Ner 170. Kraków 29 Lipca — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenk et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na m. Sierpień złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Wrześ. „ 4
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Sierpien . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50.

Kraków 28 lipca.

Kiedy nas doszło telegraficzne doniesienie, że *Monitor* oznajmił zawieszenie pięciodniowe broni poczynające się d. 22 lipca w południe, napisaliśmy pod d. 23 t. m. na tem miejscu: „Pierwszy krok do pokoju już postawiony," i staraliśmy się wykazać, iż zawieszenie broni jest wstępem do rozejmu.

Wczoraj wieczorem doszła nas znów telegrafem wiadomość, którą ogłosiliśmy w osobnym dodatku, że zawieszenie broni przedłużone do 2go sierpnia, o czem już zresztą doniósł był wcześniej *Monitor*, a nadto, i co ważniejsza, że od tego dnia począwszy trwać będzie czterotygodniowy rozejm, tudzież że hr. Karolyi przywiózł do Wiednia równocześnie punkta przedugodne pokoju ułożone wespół z hr. Bismarkiem, dla ratyfikowania takowych. Drugim tedy krokiem na drodze pokoju jest rozejm, mający trwać do 30go sierpnia i w ciągu którego prowadzić się będą układy o formalny pokój.

Warunkom objętym przez rozejm miały odpowiadać punkta przedugodne pokoju: tak przynajmniej zapewniano ze strony półurzędowej, co jeśli prawdą jest, różnica tych dwóch umów może się tyczyć tylko okoliczności drobniejszych, a nie podstaw pokojowych, te bowiem już postawione były i przyjęte. Włochy przystąpiły również do zawieszenia broni, jak tego wymagała solidarność ich z Prusami zapewniona traktatem. Pozostaje przeto tylko jeszcze przypuszczenie do rozejmu krajów zachodnio-południowych. Trudności stawiane dotąd w tej mierze przez rząd pruski wskazują, że chce on wymusić na tej grupie państw dotkliwe warunki, jak w ogóle zachowanie się bezwzględne Prus w Frankfurcie dąży widocznie do zniweczenia ostatnich resztek tradycyj Związku niemieckiego i zubożenia stolicy tego Związku.

Dwór badeński tak blisko spowinowacony z królem Pruskim, żadnego dotąd nie brał udziału w działaniach Niemiec południowych przeciw Prusom; teraz jednak coraz jawniej występuje jako stronnik polityki pruskiej. Tym sposobem grupa państw południowych pozbawiona jednego z członków swoich, zagrożona wojną, która już część Bawaryi ogarnęła, i wystawiona po przyjściu do skutku układów pokojowych z Austryą na cały nacisk wojsk pruskich, może zostać zniewoloną do przyjęcia stosunku niemal uległości względem Prus.

Pokój więc, którego punkta przedugodne przywiózł hr. Karolyi z głównej kwatery pruskiej, mieści w sobie zarysy przyszłego ukształcenia Europy środkowej, a tak ogromne dzieło, w którem rozstrzygnięte będą losy wszystkich państw niemieckich i losy wielu dynastyj, dokonywa się bez żadnego udziału Europy, lubo za domniemanym wpływem Francyi. Jest to w dziejach świata wypadek, niemający sobie pod tym względem równego, chyba w rozbiorze Polski, a będący nawet dalekiem jego następstwem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 lipca.

(z) Jak gdyby cały tuzin dzwonów lano gdzie w okolicy, szerzą się tutaj najdziwaczniejsze pogłoski i baśnie, zwłaszcza pomiędzy niższemi warstwami nieoświeconego pospólstwa, będące przyczyną nieuzasadnionego popłochu. I tak gdy jedni trwożą się przed najściem Prusaków, inni zapowiadają lada dzień przybycie Moskali. Zagorzalsi nowiniarze wprowadzają na gwałt Rumunów do Czerniowiec, inni zapewniają, że król pruski umarł w Bernie na cholerę, a wkrótce i my tu wszyscy na nią co do nogi wymrzemy. Wszystkie te i tym podobne baśnie jakkolwiek cienia prawdy w sobie nie mające, i często są aż śmieszne niedorzecznością swoją, znajdują poniekąd wiarę u pospólstwa. Z tego powodu rzucono się natarczywie do odbierania pieniędzy z kasy oszczędności. Od dni kilku jest ona w istnem oblężeniu a urzędnicy nie mogą wydołać przy natłoku cisnących się po odbiór pieniędzy z książeczkami osób. Mając świadomość toku wypadków i wiedząc, że nic nie zagraża kapitałom umieszczonym w kasie oszczędności, nie można się było nigdy czegoś podobnego spodziewać. Popłoch jest nawet tak wielki, że właściciele książeczek kasowych, zbywają takowe ze znaczną stratą żydom lichwiarzom i spekulantom; ktorzy widząc w tem zysk dla siebie oczywisty a niepołączony z żadnem niebezpieczeństwem, chętnie wchodzą w spekulacye tego rodzaju. I oto wyjaśnia się przyczyna i źródło owych plotek i kłamstw bujnie rozsiewanych pomiędzy pospólstwem. Plotki i pogłoski nie sprawdzą się, kłamstwa okażą się kłamstwami; popłoch przeminie za dni kilka i pieniądze dziś podniesione, jutro znów do kasy powrócą, ale straty poniesione z tego powodu przez łatwowiernych a ubogich ludzi, pozostaną dotkliwym dla nich uszczerbkiem; i dla tego też należy jak najsurowiéj karcić owe rozsiewanie fałszywych wieści, z których sobie jedni spekulacyę, a inni zabawkę czynią.

Z wszystkich pogłosek jedna tylko, o zbliżeniu się cholery, jest, niestety! prawdziwą. Według urzędowych doniesień cholera panuje w Czerniowcach i to dosyć mocna. Przy niepogodzie, jaką mamy od dłuższego już czasu, sprzyjającej szerzeniu się choroby, być może, że niebawem będziemy ją mieli we Lwowie.

Baron Lewartowski, wysłużony major c. k. wojsk austryackich, obywatel tutejszy, otrzymał z ministerstwa wojny polecenie utworzenia w Galicyi zachodniej korpusu ochotników pieszych liczącego 3.000 ludzi. Major Lewartowski po posłuchaniu u Namiestnika, wyjechał przedwczoraj do Czerniowiec, zapewne w sprawie rozpocząć się mających zaciągów ochotniczych. Osoby przybyłe temi dniami z Multan zapewniają, że znaczna liczba wojska tamtejszego stoi rozłożona nad granicą Bukowiny.

Słuchacz techniki tutejszej p. Wójcikiewicz wynalazł nową konstrukcyę karabina z tyłu nabijanego, który daje dziesięć strzałów na minutę. P. Namiestnik bardzo uprzejmie przyjął przedłożony mu ten wynalazek i przesłał go do zbadania Komisyi wojskowej w Peszcie. Tutaj uznano pomysł ten za bardzo korzystny i odpowiedni celowi. Karabin takowy ma pod wielu względami przewyższać iglicowe karabiny armii pruskiej.

Paryż 21 lipca.

Giełda się nie omyliła. Austrya przyjęła ofiarowane sobie zawieszenie broni i za dni pięć oświadczy, czy przyjmie warunki pokoju ułożone przez Napoleona III. Nikt nie zna dobrze tych warunków, ale każdy odgaduje, czego chce Cesarz. Stara się on rozdzielić dawną 70-milionową konfederacyą niemiecką na trzy mniej więcej osobne części, złożone z Prus, Austryi i Niemiec południowych; chce wykluczyć do pewnego stopnia z właściwej Rzeszy tak Prusy jak Austryę i ograniczyć anneksyę Prus. Jeżeli tego dokona, nie będzie już unieruchomiony przez zaporę 70-milionową, i może działać w Europie czy to z Prusami i Włochami, czy z Włochami i Austryą. Rzeczy tak stoją, że Cesarz zdaje się być pewnym celu, który sobie założył. Cesarz użył Prus na zburzenie traktatów z r. 1815 i zasilenie zasady narodowości, ale ich interesów nie poślubił. Ks. Napoleon udał się do Wiktora Emanuela, nie tyle w kwestyi zawieszenia broni, które było w rękach Prus i Austryi, ile w zamiarze oznaczenia polityki przyszłości, z powodu której umiarkowanie Włoch jest konieczne. Cesarz wiele zrobił i robi dla Włoch, narażając sobie opinię Francyi. Coby one zrobiły, gdyby w toku dalszych potrzeb Cesarz związał się z Austryą? Czy w takim razie mogłyby trzymać z Prusami? Prusy podżegają opinię Włoch, ale gabinet Wiktora Emanuela jest biegły i roztropny. Misya ks. Napoleona jest wielkiej przeto wagi.

Jeżeli za dni pięć Austrya przyjmie warunki pokoju, zawieszenie broni zostanie przedłużone i zaczną się układy. Układy te nie będą się prowadzić na kongresie, jak piszą niektórzy nowiniarze, lecz między stronami pod wpływem Francyi. Trzeba nie spuszczać z uwagi, że kongres jest wyrazem, którego Cesarz używa, ale do którego zrealizowania jeszcze daleko. Dopiero po podpisaniu pokoju, Cesarz wystąpi znowu z kongresem, ale wtenczas będzie on obrócony przeciw Rosyi. Po *Debatach*, *la Patrie* zapisała administracyjne wcielenie Polski do Rosyi i ostrzegła, że ten czyn nie uchodzi wcale uwagi Francyi.

Rosya ograniczyła się na platonicznem dowodzeniu, iż należało bronić Austryi. Nic ona więcej nie uczyniła. W Petersburgu lękają się Prus i ich postępu ku Rydze. Lękają się także wpływu, jaki może wywrzeć Rumunia stale ukonstytuowana pod dynastyą Hohenzollerna. Widzą nakoniec w czarnem świetle sprawę wschodnią, której rozwiązanie przybliży pokój między Austryą a Prusami.

Stosunki między Francyą a gabinetem torysowskim są dobre, i widzimy tego dowód w spiesznem przedstawieniu parlamentowi bilu o wydaleniu zbrodniarzy, w miejsce dawnego traktatu, który Francya wypowiedziała. Przedstawiając ten bil, lord Clarendon wyraził się jak najlepiej o Francyi, i przyznał jej słuszność, że wypowiedziała traktat. Niektóre dzienniki angielskie, rade ze zwycięztw odniesionych przez Prusy, widzą bliskie zjednoczenie całych Niemiec.

Opinia Paryża była bardzo uniesiona podczas wojny. Nienawidząc Prus, lękała się politycznego błędu ze strony Cesarza. Ale wykaże się niezawodnie z warunków pokoju, że Cesarz pamiętał o potrzebach polityki francuskiej. Legitymiści, którzy dawniej trzymali z Rosyą, w toku ostatniej wojny stanęli po stronie Austryi.

Cesarzowa z synem wróciła onegdaj z Nancy do Paryża. Cesarz udał się na ich przyjęcie do stacyi kolei żelaznej. Jeżeli Austrya przyjmie warunki pokoju, być może, że cesarstwo będą mogli opuścić Tuilerye i udać się czy do St. Cloud czy do Fontainebleau. Upały ustały. Cholera utrzymuje się i jest groźną i zabójczą. Umierają na nią w kilka godzin. Onegdaj było zmarłych przeszło sto. Liczba ta wczoraj nieco się zmniejszyła.

Hr. Sartiges dał zapewnienie Papieżowi, że przyłączenie do Włoch Wenecyi nie zaszkodzi, lecz przyniesie korzyść niepodległości Rzymu.

Rzym 18 lipca.

Niezmierne rozjątrzenie i oburzenie przeciwko Francyi, jakie objawiło się było w całych Włoszech skutkiem odstąpienia Wenecyi Cesarzowi Napoleonowi, a w Rzymie obudzało nawet we władzach francuskich obawę rewolucyi i nieszporów sycylijskich, uspokoiło się trochę, od kiedy Cialdini przeszedł Pad i zajął Rovigo, Padwę, Wicencyę. Z głębokim politycznym zmysłem, jaki ich w ogóle cechuje, Rzymianie wstrzymali się od manifestacyi nieprzychylnych Francyi. Hr. Sartiges może spokojnie przyjeżdżać co tydzień z Albano do Rzymu i nie otrzymuje żadnej oznaki nienawiści i urągania od ludności. Nad baronem Hübnerem czuwają obie policye papieska i francuska zasłaniając go nie od gniewu liberalistów, lecz od obelg niezliczonych tutejszych legitymistów, a mianowicie Neapolitańczyków, którzy z równym zapałem, z jakim wyrażali swe współczucie i radość ambasadorowi austryackiemu po bitwie pod Custozzą, teraz wynurzają mu swój gorzki żal i śmiertelną urazę za owe, jak powiadają, odstępstwo Austryi względem upadłych książąt. Wielka wyprawa do południowych prowincyj mozolnie i cichaczem organizowana i gotowa już po włoskiej przegranej, na wieść odstąpienia Wenecyi rozwiała się marnie i spełzła na niczem, pociągając tylko ogromne koszta za sobą. W stronnictwie papieskiem, w urzędowych sferach, w Watykanie, depesza paryskiego nuncyusza z d. 6go b. m., o której wspomniałem w przeszłym liście, przyniosła wprawdzie niemało otuchy, przeto, iż mgr. Chigi obiecywał, że Cesarz Napoleon będzie żądał od Włoch w zamian za Wenecyę uszanowania państwa papieskiego w teraźniejszych jego granicach, zrzeczenia się urzędownie Rzymu, który byłby umieszczony pod zbiorową gwarancyą europejskich mocarstw, a może nawet przywrócenia Ojcu św. trzech okręgów Rieti, Perugia i Orvieto. Ale tę otuchę osłabiły nieco późniejsze wiadomości dyplomatyczne z Paryża i list nuncyusza z Wiednia. Z Paryża donoszono, iż Cesarz Napoleon, który Wenecyę otrzymał bez warunków od Cesarza Franciszka Józefa, z razu chciał ją wojskiem francuskiem obsadzić, by ją później Włochom odstąpić pod stosownemi warunkami; lecz, że niesłychane oburzenie wywołane odstąpieniem Wenecyi na całym półwyspie i niepopularność tego kroku w Niemczech, skłoniły władzcę Francyi do puszczenia niejako w niepamięć tego odstąpienia i do zachęcenia Cialdiniego jak ongi podczas kampanii Lamoriciera, by szedł naprzód.

Donoszono także, iż w polityce napoleońskiej nastąpił zwrot niedostrzeżony może w ogóle przez publiczność, ale niemniej nagły, stanowczy i zupełny. Cesarz Napoleon chciał pomagać Austryi, przeszkodzić wszelkiemi siłami upadkowi jej i nieograniczonemu wzrostowi Prus. Dlatego przyjął Wenecyą i wystąpił jako pośrednik i rzecznik gabinetu wiedeńskiego w Berlinie i Florencyi lub raczej w głównych kwaterach pruskiej i włoskiej. Atoli znalazłszy się niespodzianie wobec energicznej a odmownej postawy Prus i Włoch, wobec opozycyi której się zrazu nie spodziewał, wobec rozjątrzenia, jakiem odstąpienie Wenecyi cały naród włoski napełniło, i czując się zmuszonym poprzeć niezwłocznie wstawiennictwo swoje czynem, zbrojną interwencyą, wolał w takiej konieczności uniknąć starcia z Prusami i Włochami, jakiego samo uczucie godności wymagało po nim, i przeszedł nagle na ich stronę zostawiając Austryą własnemu losowi. Wówczas zamiast na odmowę Prus i Włoch odpowiedzieć przez interwencyą, zręcznym dyplomatycznym zwrotem stał się rzecznikiem obu mocarstw w Wiedniu tak jak był już rzecznikiem Austryi w Berlinie i Florencyi; przyjął na siebie podanie cesarzowi Franciszkowi Jozefowi pewnych warunków, do ułożenia których sam się przyczynił. Jeśli zaś odrzucone będą, wówczas Napoleon III oświadczy, iż pośredniczył ile możności, i że nie jego wina, jeżli Austrya nie chciała się pisać na Włosko-pruskie propozycye. Taką miarą cesarz Franciszek Józef po szlachetnem i wspaniałomyślnem darowaniu Wenecyi, zamiast interwencyi francuskiej, jakiej oczekiwać miał prawo, zamiast wdzięczności, znalazł tylko nowe dyplomatyczne propozycye postawione sobie jako *ultimatum* przez niedawnego swego rzecznika, a w krótce ujrzy go całkiem w obozie swych nieprzyjacioł. Między cesarzem Napoleonem a hr. Bismarkiem panuje w tej chwili serdeczne porozumienie: plany pochodu na Wiedeń układają się w Paryżu. Takiej treści są dyplomatyczne doniesienia przez wysokie nader osoby tutaj otrzymane, a do których nic nie dodaję, nic im także nie ujmuję, poprzestając na wiernem ich powtórzeniu. Nuncyusz zaś wiedeński donosi kardynałowi Antonellemu, iż przymierze rosyjsko-austryackie, na które w Rzymie tyle rachowano, które uważane było tak długo przez tutejszych dostojników za kotwicę zbawienia, spełzło na niczem, że Rosya stoi po stronie Prus i Francyi, że zdecydowana jest bądź co bądź zostać neutralną, dopóki jej przyjazne losy nie dozwolą osięgnąć dalszej korzyści. Anglia nawet nie zdaje się wcale skłonną do niesienia pomocy Austryi, która własnemi siłami i dzielności swego wojska, jest zostawioną. Wiadomości te zasępiły Watykan.

Położenie finansowe jest groźnem. Gdy przed kilku dniami Papież jechał do klasztoru pasyonistów na Celiuszowym pagorku, lud wołał na drodze: *Santo Padre, la moneta!* dając przez to do zrozumienia trudność zmiany papierów, które nie są mniejsze od 5 szkudów (50 zlr. pols.), i dostanie drobnych, gdy za srebro płaci się po 10 i 12%.

Ojciec Święty wyjeżdża na wieś pierwszych dni sierpnia. Kardynał Antonelli zawsze chory. Powiadają, iż sam zaproponował Papieżowi na swego następcę kardynała Mertela. Jestto mąż uczony, biegły prawnik, poważny, milczący i ponury w obcowaniu. Dyplomatyczne jego zdolności nie są dotychczas znane. Mówią, iż rząd francuski wymaga, aby X. Mérode nie wracał do Rzymu aż do końca wojny i ułożenia tutejszych interesów.

Rząd włoski odmówił *exequatur* breve papieskiemu zawieszającemu kardynała d'Andrea, którego dyecezya w części pod panowaniem włoskiem zostaje. Kardynał Cullen arcybiskup Dubliński bawi dotąd w Rzymie.

Wiedeń 27 lipca. W chwili, gdy nadzieja rychłego przywrócenia pokoju przeszła już w pewność, a z nią budzi się i oczekiwanie ostatecznego uporządkowania kwestyj prawnopaństwowych wewnętrznych, na największą uwagę zasługuje stanowcza odprawa, którą z stóp tronu znalazły centralistyczne zachcianki. Pochop do tej pełnej znaczenia manifestacyi zapatrywania się korony na dążenia i widoki centralistów nastręczył adres rady gminnej miasta Wiednia, powtórzony przez nas w głównych ustępach w numerze środowym. Burmistrz miasta Wiednia Dr Zelinka w asystencyi obu wice-burmistrzów pp. Feldera i Majerhoffera dopełnił w dniu 23 b. m., to jest w poniedziałek na posłuchaniu nadzwyczajnem aktu doręczenia N. Panu adresu.

Część literacko-artystyczna.

Miasteczko Nowa Góra

i pobyt w niéj, w Krzeszowicach i okolicy

Stanisława Poniatowskiego

króla polskiego.

Na najwyższem wzniesieniu pasemka gór wijących się po W. Ks. Krakowskiem leży miasteczko Nowa Góra. Dziś ono, jako podupadłe od dawna, bardzo małego jest znaczenia; dawniej głośniejszem było i zamożniejszem pod każdym względem, ale jako małe miasto, a cieszyło się urzędami, fabrykami, szkołą — i używało *prawa miecza* (jus gladii).

O pięknem położeniu jego któryż z Opisów miasta Krakowa i okolic nie mieści wspomnień? zatem stronę tę pomijamy.

O bogactwie w pokładach ziemnych okolicy tego miasteczka znane są także wiadomości i zapiski; *Czas* nawet przed 14tu laty bliżej w tej materyi podał postrzeżenia i uwagi, z dowodów napisane przez miejscowego znawcę F. J., nawet o podobieństwie znalezienia tamże marmuru białego natrącił choć może nie ze wszystkiem czystego: zatem tych rzeczy ani napomykać ani się głębiej zapuszczać w nie nie będziemy.

Kiedy Nowa Góra była założona, nie wiadomo, jakkolwiek niektórzy chcieliby naznaczyć początek.

Na wzniosłych punktach albo na nizinach, przy bogactwach naturalnych gospodarczych, sadowiono się zwykle jak najchętniej i najpierwej. Trudno zawsze będzie, jak było, dojść początku osadowisk niektórych, a do takich należy Nowa Góra z swoim kościołem bardzo dawnym.

Na najwyższym punkcie postawiony kościół Nowogórski zdawna zwoływał na Imię Pańskie, dla którego głosy sygnatur i dzwonów szeroko na okolicę rozlegały się.

Teraźniejszy kościół pod wezwaniem Śgo Michała miał być postawiony na miejscu innego. Wiadomość urywkowa to tylko — zapisów innych, i o dalszych kolejach, nie ma. Wiek 18ty dopiero dostarcza bliższych na miejscu spisanych nieco dziejów tej miejscowości. Zebrał je X. Benedykt Zamojski, pleban Nowogórski. W swoim czasie był dobrodziejem i odnowicielem upadłego w porządkach kościoła swego. On to zajął się po czasach burzy i zniszczeń doprowadzeniem do odpowiedniego i ozdobnego stanu kościoła.

X. B. Zamojski, odnawiając dom boży, zajął się sam wszystkiem, i dzieje tych zachodów wraz z zapisami wydatków w Księgę historyi kościoła, przez siebie sporządzoną, ponotował. Czasy r. 1778 po rozbiorze kraju, były czasami rozbicia stosunków ludzkich, czasami rozstroju, w których przemysł rękodzieła, nie mówiąc o literaturze i sztukach, do upadku się pochyliły i pochylić się musiały. Ciekawym więc z tej epoki każdy zabytek jak i każda wiadomość o resztach z tego rodzaju. Jak się Kraków i okolice biednymi czuły pod rozmaitemi względami, dość jest czytać Relacyę podaną królowi w czasie jego pobytu w Krakowie.

X. Zamojski podnosząc z upadku kościół swój, zawezwał ku temu różnych majstrów, z któremi spisywał kontrakty, i te dla ciekawości, jak jeszcze stały powszechniej rzemiosła w on czas (bo pewno X. Zamojski najlepszych majstrów do siebie nie ściągał), przytaczamy z owej Księgi historycznej kościoła. Oto te umowy, z których nieco można widzieć stan dawny kościoła, i o różnych innych szczegółach dowiedzieć się.

Kontrakt sporządzony w roku 1778 dnia 13 lipca. 1) P. Tomasz Prokop sztuki stolarskiej majster z Krakowa obowięzuje się z inszemi pomocnikami wzwyż wyrażonymi: przestawić ołtarz poboczny od północy, Pana Jezusa, na wielki ołtarz; fórtki koło niego nowe dać; ołtarzyki dwa nowe z mensami po bokach ołtarza wielkiego zrobić; stalla dwoje nowe; ambonę ze wszystkiemi potrzebami nową; ołtarze dwa kątowe, z inszych ołtarzy przeformować; mensy do nich w karnes dać nowe; tablatur na dwanaście Apostołów per modum Zacheuszów wychyblować; chór nowy wystawić; organy z boku przestawić; około nich ornament z filarem od ołtarzy przestawić; a to według ugody za każdą sztukę. Od czego in summa wziął zapłaty złotych polskich 446 przy wikcie, na co się własną podpisuje ręką.

Dat. in Residentia plebanali d. 12-ma Octobris 1778 anno.

X. Benedykt Zamojski Pleban Nowogórski.

2) P. Jan Prostacki orgarmistrz w tymże roku sporządzał do cała organy, od których wziął przy wikcie od Imci X. Plebana Nowogórskiego złp. 64, na co się podpisuje tenże sam. W miejscu co wyżej — anno 1778 d. 25 Septembris.

3) Stanęła pewna umowa między Imci X. Plebanem Nowogórskim a p. Antonim Gillerem mieszczaninem krakowskim majstrem snycerskim: jako ten zwyż wyrażony majster obliguje się wszystkie sztuki, co do ambony całej będą należeć, nowe, z Aniołem na wierzch ambony, i trzy sztuki z niektóremi snycerskiemi sztukami do Obrazu Brackiego noszonego zrobić, wygotować na Zielone Świątki w roku 1780, a to za summę złotych pol. sto (dico 100.) Tenże sam obliguje się zrobić wszystkie sztuki, co się należeć będzie, do Cyboryum za złotych polskich 28. Na co się obydwie strony własnemi rękami podpisują.

Datum w Krakowie anno 1780. 20 Maji.

X. Benedykt Zamojski Pleban Nowogórski.
Ant. Giller snycerz u Sgo Rocha w Krakowie.

Użył także X. Zamojski malarza i pozłotnika ku tej odnowie, a następnie jakiegoś malarza, który 12 Apostołów i inne wizerunki odmalował. Innych drobniejszych rzeczy nie przytaczamy, niektórych też sam nie zapisywał.

Znany był w owe czasy X. Benedykt Zamojski jako używający powagi, jako dobry pasterz, opiekun szczodry chorych i nieszczęśliwych, a nadewszystko jako podtrzymujący szkołę swoją parafialną.

We wspomnionej księdze historycznej X. Benedykt Zamojski, podpisany jako pleban a oraz dziekan Nowogórski foralny, zanotował na d. 30 lipca Odwiedziny króla Stanisława Augusta w Nowej Górze r. 1787 w następujący sposób:

„Roku pańskiego tysiącznego siedemsetnego osiemdziesiątego siódmego dnia trzeciego lipca.

Najjaśniejszy Król Polski Stanisław Poniatowski August IV, na dniu 29 miesiąca czerwca w święto ŚS. Apostołów Piotra i Pawła roku jako wyżej, o godzinie jedynastej przed południem, zjechał do Krzeszowic w Hrabstwie Tęczyńskiem leżących na wody zwane siarczane, gdzie od dnia jako wyżej do wtorku, który był 3go lipca, bawił, w którym to czasie różne miejsca przy asystencyi różnych senatorów, panów i obywatelów województwa wizytował, jako to: w sobotę po święcie ŚS. Apostołów Piotra i Pawła klasztór XX. Karmelitów bosych na Czerny będących; ztamtąd, pojechawszy konno do Dębnika — gdzie majstrowie górnicy, różne sztuki z marmurów różnego gatunku wyrabiający, w znacznych sztukach swojej roboty Królowi Jmci prezent dali — powrócił do Krzeszowic na kąpiel w niedzielę o rannym czasie; potem na Zamek Tynczyn zwany udał się, z którego drogą pojechał na Alwernią, do klasztoru OO. Bernardynów. Ztąd zaproszony od JW. Jmci pana Szembeka artyleryi wojskowej jenerała do Poręby na pałac, z którego udał się do namiotów pod lasem Porębskim tam rozbitych, pod któremi Najjaśniejszy Pan miłościwy obiad jadł. Po skończonym obiedzie spieszył się nazad do Krzeszowic na kąpiel. W poniedziałek zaś, o godzinie ósmej rannej pojechał konno z tąż samą asystencyą do wsi Filipowic, do parafii Nowogórskiej należących, gdzie tam we dwóch miejscach 1) pod górą Jerzego Nowaka, 2) u Padańca pod górą Wawrzeńca i Jana, braci rodzonych Surowców, pokazane sobie węgle ziemne widział. Od tych miejsc ruszywszy pojechał konno ścieszką, którą do kościoła Nowogórskiego parafianie Filipowscy chodzą; potem jechał do gościńca, którym się udał ku Tynczynkowi na południe, na gościniec szląski przez Charbielów ciągnący się ku Krzeszowicom, na wschód mały leżącym, do których przed południem powrócił. Tam zabawiwszy się do nazajutrz, tojest do wtorku, ze wszelkim bagażem już w drogę ruszył Król Jmć, a to przez miasteczko Nową Górę ku Olkuszowi. Gdy na gościńcu jeszcze przed Nową Górą, gdzie się grunta miejskie zaczynają, udał się skotnicą ku zachodowi małemu, do padołu Centurya zwanego, gdzie z różnymi sobie przytomnymi panami szedł pieszo, obaczył przednie kamienie koloru porfirowego; z których nie tylko przytomni Panowie, ale i sam Najjaśniejszy Krol Jmć, młoteczkiem ukuwszy tegoż kamienia, wziął małą sztukę, jako też i inni panowie. Ztamtąd ruszył na drugą stronę na wieś Czerną ku wschodowi wielkiemu, gdzie w skałach przykrych i jamach niedostępnych znajduje się kamień marmuru czerwonego, różnemi kolorami przedniemi przeplatany, śklący; ten gdy w różnych wielkich i małych tam znajduje się od wieków gruzach, rozkazał Król Jmć wziąść kilka gatunków tego marmuru. Wyjechawszy z tych skał, udał się Król Jmć tąż samą drogą do gościnca idącego ku miasteczku Nowej Górze, do którego już prosto jechał; w którem to miasteczku obywatele *utriusque sexus* — od X. Plebana tutejszego na ten czas Benedykta Zamojskiego oraz i Dziekana Foralnego w dobrym porządku przez całe miasteczko po obu stronach, z jednej strony mężczyźni z drugiej strony białogłowy, osobno mężatki osobno panny, przystojnie przybrane, urządzeni — oczekiwali na przejazd Króla Jmci. Gdy wjechał w miasteczko Król Jmć, zobaczywszy przystojnie w porządku lud stojący, kazał zwolnić jeździe konnej, tudzież i swojemu pojazdowi.

Odebrawszy adres, N. Pan raczył odpowiedzieć mniej więcej w treści następującej:

JCMość składa uznanie wyrażeniu lojalności, byle tylko za słowami podążyły i czyny; JCMość w teraźniejszych okolicznościach chce pominąć, że wręczenie adresu takowego nie należy do zakresu działalności Rady gminnej. Chce uważać takowy za objaw przekonań pojedynczych członków Rady gminnej, nie zaś za objaw przekonań całej korporacyi. JCMość sam żywi najgorętsze życzenie, aby działalność konstytucyjna co rychlej wejść mogła w życie, przyczem atoli muszą być poddane pod rozwagę nie życzenia samego miasta Wiednia, lecz tylko potrzeby całego państwa.

Taką treść przemówienia N. Pana do deputacyi rady gminnej miasta Wiednia powtarzają w jednozgodnej wersyi dzienniki wiedeńskie.

Słowa monarsze nie potrzebują komentarza. Jak się spodziewać należało, w obozie centralistów straszny sprawiły one popłoch. Agitacya przeciw ministerstwu biorąc miarę z artykułów dziennikarskich z podwójną dotąd nurtowała energią.

Zważyć potrzeba, że dzienniki rozbierając odpowiedź monarszą na adres rady gminnej krępowane są względami na osobę monarchy, i dla tego wyrażeniom swoim zwykle niepowściągnionym, skoro mowa o ministerstwie, tym razem nakładają hamulec.

Oto co pisze *Pressa* w tej mierze:

„Odpowiedź N. Pana na adres miasta Wiednia, uznaje wprawdzie wyrażenie lojalności, względnie atoli brzmienia adresu nie z równą wyraża się łaskawością. Stolica państwa i rezydencya monarsza, która na uzbrojenie ochotników, na pomieszczenie rannych i na opiekę nad nimi, na ugoszczenie licznych zbiegów z zajętych przez nieprzyjaciela części kraju, na utworzenie wielotysięcznego oddziału straży obywatelskiej itd. w zachodzących okolicznościach prawie wszystkie siły i zasoby swe wytęża, boleśnie może dotkniętą zostaje, spostrzegając, iż doradcy korony, na te wszystkie okoliczności zaniedbali, jak się zdaje, zwrócić uwagi ojca ojczyzny. Odwołanie się Cesarza do kompetencyi rady gminnej i do potrzeb całego państwa jest naszem zdaniem nader ważną wskazówką dla mężów stojących u steru rządu. Zaniedbali oni dotychczas powołania korporacyj konstytucyjnych, od których politycznej kompetencyi należy i votum o politycznem położeniu państwa. Polityce „zawieszenia“ należy się głównie podziękować za anomalię, iż reprentacye gminne w patryotycznem uczuciu widzą się zniewolone do wynurzenia życzeń i nadziei, za których uprawnione organa należy przedewszystkiem uważać radę państwa i reprezentacye krajów koronnych.“

Jak widzimy, *Presse* nie waha się nawet z mowy monarszej rabulistycznego zrobić użytku, aby znaleść powód do uderzenia na ministerstwo. O pełnych znaczenia słowach monarchy, iż przy powołaniu do życia konstytucyjnego systematu, muszą być wzięte pod rozwagę potrzeby całego państwa, nie tylko same życzenia miasta Wiednia; o słowach, w których całe głębokie polityczne znaczenie przemówienia monarszego spoczywa, organ centralistyczny nie wspomina zupełnie.

Więcej jeszcze naciągane jest rozumowanie we wstępnym artykule wtorkowego numeru tego dziennika, w którym domaga się powołanie Rady państwa — oczywiście ściślejszej, bo o pełnej Radzie państwa w tej chwili myśleć nie podobna — zaraz po zawarciu zawieszenia broni, gdyż tak przyznanie Prusom wynagrodzenia pieniężnego jakoteż odstąpienie Wenecyi potrzebuje zdaniem *Pressy* ratyfikacyi Rady państwa.

— Na próbkę panującego w Wiedniu usposobienia podajemy tu kilka wyjątków z dzienników. Najwięcej niemiecka i centralistyczna ze wszystkich niemieckich i centralistycznych dzienników, nowa *Presse*, taki stawia horoskop losowi Niemców w Austryi po wykluczeniu monarchii ze Związku:

W dniu, w którym rozdarty zostanie węzeł łączący cesarstwo z Niemcami, Niemcy w Austryi popadną w stan politycznego poniżenia, a w dniach niewielu słowa wysłuchane niegdyś z oburzeniem, stałyby się smutną prawdą! w Austryi zamieszkaliby kopciuszki (Schmerzenskinder) Niemiec. Niemcy w Austryi w rychleby przestali szukać w Austryi swej ojczyzny, popęd niepowściągniony ciągnąłby ich do Niemiec, i w niedługim czasie niemieckie kraje Austryi zajęłyby wobec Niemiec takie stanowisko, jakie Lombardya i Wenecya zajmowały w obec Italii. Niemcy w Austryi ciążyliby tem więcej na zewnątrz monarchii, im pomyślniej odbywałoby się przeobrażenie Niemiec, a Niemcy im silniejby się ukonstytuowały, tem mniej zgodziłby się mogły na oddanie dziesięciu milionów Niemców w Austryi pod supremacyę sławiańsko-madziarskiej przewagi“.

Kamerad, organ półurzędowy ministerstwa wojny, następującym argumentem popiera konieczność dalszego prowadzenia wojny:

Armia nasza nie tylko jest austryacką, była ona i jest zawsze austryacko-niemiecką. Niemiecką jest komenda w armii, niemieckim jest język służbowy w armii, niemieckim rdzeń wojska, korpus oficerski, a teraz zgodzić się mamy na pokój, którego podstawą zupełne zerwanie z Niemcami!

— W dziennikach wiedeńskich sekretarz jeneralny dyrekcyi banku narodowego p. Lucam odwołuje wiadomość podaną przez *Pressę* jakoby bank już pod d. 21 b. b. wysłał do Budy prasy mechaniczne i inne przybory do bicia assygnat służące. Powtórzywszy wiadomość *Pressy*, uważamy za obowiązek powtórzyć w naszym dzienniku i sprostowanie tejże przez p. Lucama.

— Inną wiadomość *Pressy* prostuje urzędowa *Wiener Ztg*. Z miasteczka Pisek w Czechach telegrafowano niedawno do dawnej *Pressy*, iż Prusacy zamierzają utworzyć w Pradze rząd tymczasowy z ograniczonem zakresem działania pod zwierzchnictwem powołanego z Pilzna radcy namiestnictwa Hennigera. Rzecz inaczej się miała, jak zapewnia *Wiener Ztg*. Ze strony austryackiej uczyniono propozycyę, aby skoro w Pradze nie odbywa się właściwa akcya wojenna, dozwolonem było przywrócenie wydziału namiestniczego dla załatwiania spraw bieżących. Gdy zaś rząd pruski przystał na propozycyę takową, rząd cesarski wydelegował radcę nadwornego br. Hennigera do zarządzania sprawami owego wydziału namiestniczego. Tyle z *Wiener Ztg*. Między wierszami tego sprostowania wyczytać można, że rząd uznając słuszność oburzenia opinii na oddalanie się władz politycznych z miejsc zagrożonych inwazyą nieprzyjaciela, błąd pierwotny chciał naprawić przywracając władzę polityczną w Pradze.

— Kontradmirał Tegethoff zamianowany został wiceadmirałem. Nominacyę tę N. Pan podpisał w sam dzień bitwy pod Lissą. Wiceadmirał Tegethoff liczy zaledwie 39 lat wieku.

— Piątkowy numer wiedeńskiego dziennika *Zukunft* uległ konfiskacie z niewyjaśnionych jeszcze powodów. O konfiskacie *Zukunft* wspominamy dla tego, iż służy ona za miarę surowości, z którą nadzór nad dziennikarstwem wykonywanym bywa w tej chwili w Wiedniu; *Zukunft* bowiem gorliwie zawsze występowała w obronie teraźniejszego ministerstwa, zrzadka tylko karcąc naginającą się ku dualizmowi politykę nadwornego kanclerza węgierskiego.

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

O władzy i obowiązkach urzędników zarządu akcyźnego.

Oddział I.

Przepisy ogólne.

32. Wszyscy urzędnicy zarządu akcyźnego mają w każdym czasie prawo wolnego wstępu do gorzelni, browarów, fabryk miodu, dystylarni, tudzież fabryk przygotowujących płyn oświetlający i wyroby z wódki i spirytusu, już opodatkowanych.

33. Podobnież do wszystkich miejsc hurtowej i cząstkowej sprzedaży trunków, ulegających opłacie podatku, służy urzędnikom zarządu wolny wstęp o każdym czasie, dopókąd zakład otwartym jest dla publiczności, a gdy jest zamkniętym, w takim razie urzędnicy zarządu mogą w celu nadzoru żądać wejścia do tych miejsc w dzień od godziny 5tej rano, do 9tej wieczorem. Rewizya zaś w nocy następować może w razie tylko niezbędnej konieczności, o ile zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż w pomienionych miejscach przekraczane są przepisy o sprzedaży trunków, albo że znajdują się tam przedmioty, służyć mogące za poszlakę tych przekroczeń. Taka zaś rewizya odbywać się powinna tylko w asystencyi policyi i z zachowaniem prawem wskazanego porządku.

34. Urzędnicy zarządu akcyźnego przestrzegając ścisłego wykonania przepisów o wyrobie i sprzedaży trunków, za dostrzeżeniem przekroczenia pociągającego za sobą szkodę skarbu, winni zaraz na miejscu takowemu zapobiedz, bądź bezpośrednio działając, bądź znosząc się z właściwemi urzędnikami i Władzami. Za dostrzeżeniem zaś uchybień niepołączonych ze stratą skarbu, nie przedsiębiorąc sami żadnych kroków, zawiadamiają o tem miejscową policyę dla zależnego od niej postąpienia.

35. Ciż urzędnicy, w razie odkrycia defraudacyi trunków, mają prawo ścigania defraudantów w drugim sąsiednim powiecie i gubernii, a nawet za granicą Królestwa Polskiego w Cesarstwie, przyzywając bezzwłocznie do współdziałania miejscową policyę. W razie dostrzeżonego pobłażania defraudacyom wódki ze strony straży celnej w Królestwie Polskiem, albo straży wódczanej w Cesarstwie, urzędnicy zarządu akcyźnego obowiązani są uwiadamiać o tem władzę celną, albo właściwy zarząd akcyźny w Cesarstwie, dla przedsięwzięcia wszelkich w ogóle zależnych od nich środków, w celu niedopuszczania dofraudacyi wódki z Królestwa Polskiego do Cesarstwa i z zagranicy do Królestwa.

Oddział II.

O władzy i obowiązkach zarządu centralnego dochodem z akcyzy.

36. Do dyrektora centralnego zarządu dochodami akcyźnemi, należy ogólny nadzór nad wykonaniem na całej przestrzeni Królestwa Polskiego przepisów niniejszej Ustawy, w celu zabezpieczenia interesu skarbu w poborze dochodu od trunków, jak niemniej przedsiębrania wszelkich nieodzownych, do celu tego prowadzących prawnych środków. Na nim także spoczywa odpowiedzialność za skuteczność czynności akcyźnego zarządu.

37. Centralnemu zarządowi dochodami akcyźnemi nadaną zostaje taż sama władza co do zarządów akcyźnych Królestwa Polskiego, jaka jest nadaną departamentowi dochodów niestałych co do zarządów akcyznych Cesarstwa.

38. Na wypadek wydalenia się w czynnościach służbowych, urlopu albo choroby, dyrektor centralnego zarządu powierza spełnianie swych obowiązków pomocnikowi, a w razie choroby albo nieobecności tego ostatniego, jednemu z rewizorów centralnego zarządu.

39. Pomocnik dyrektora wchodzi we wszelkie prawa i obowiązki dyrektora, w wymienionych w poprzednim artykule wypadkach, w czasie zaś znajdowania się dyrektora w miejscu, dopomaga mu w decydowaniu przychodzących do zarządu interesów; ma najbliższy nadzór nad załatwianiem czynności w kancelaryi i spełnia dawane mu przez dyrektora oddzielne polecenia.

40. Rewizorowie przy centralnym zarządzie spełniają wszelkie poruczenia, jakie otrzymywać będą od dyrektora w przedmiocie nadzoru nad fabrycznemi zakładami, nad sprzedażą trunków, nad wpływami dochodu z akcyzy i nad czynnościami urzędników gubernialnych i cząstkowych akcyźnych urzędów. Sami oni nadto, nie oczekując rozporządzeń dyrektora, winni wykrywać nadużycia, o których w czasie objazdów po guberniach powezmą wiadomość.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Mémorial diplomatique ogłasza pod tytułem: „Negocyacye względem zawieszenia broni“, artykuł dobrze poinformowany, a przynajmniej bardzo ciekawy, za który pozostawiamy mu wszelką odpowiedzialność:

„Więcej jak dwa miesiące upłynęło od chwili jak Austrya dała poznać dworowi tuilleryjskiemu stanowczą gotowość odstąpienia mu Wenecyi. Przez to ustępstwo cesarz Franciszek Józef rozumiał nietylko zobojętnić Włochy i rozbić koalicyę prusko-włoską, ale nadto zachować czynny współudział Francyi na przypadek wybuchu wojny między dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi. Opozycya partyi wojskowej austryackiej przeszkodziła urzeczywistnieniu projektu ustąpienia. Pogadanek jednak w tym przedmiocie nie zaprzestano między Wiedniem a Paryżem, a nawet, według naszych korespondentów, doprowadziły one do układów przedwstępnych, podpisanych przez pana Drouyn de Lhuys i księcia Metternicha, — przed bitwą pod Königgrätzem.

Nazajutrz po krwawej bitwie gabinet wiedeński zaofiarował ustąpić natychmiast Wenecyę pod warunkiem, że cesarz Francuzów użyje swej przewagi w celu otrzymania zawieszenia broni między Austryą a Włochami, podczas którego przedwstępne podstawy ustąpienia zamieniłyby się na traktat uroczysty, przygotowujący zwrot Wenecyi królowi Wiktorowi Emanuelowi. Tymczasem flota francuska udałaby się do Wenecyi dla utrzymania porządku i spokojności w prowincyach stopniowo opuszczanych przez wojsko austryackie.

Napoleon III przyjmując Wenecyę po bitwie pod Königgrätzem, uznał konieczność objęcia zawieszeniem broni nietylko Włoch ale i Prus zpowodu solidarności interesów i aliansu między temi dwoma mocarstwami zawartego. Tak Włochy jak Prusy odpowiedziały natychmiast telegrafem, że dopiero po ustanowieniu podstaw przedwstępnych pokoju, zgodzą się na zawieszenie broni.

Pośrednictwo miało naturalny punkt wyjścia z listu cesarskiego z d. 11 czerwca, które Austrya już dopuściła w układach z Francyą przed bitwą pod Königgrätzem, ale Prusy oświadczyły stanowczo, że nie mogą się układać na podstawach programu cesarskiego, który, według ich zdania, rezultaty wojny zupełnie zmodyfikował. W chwili gdy gabinet tuillyeryjski skłaniał się do wysłania księcia Napoleona do swego dostojnego teścia a p. Benedettego do króla Wilhelma celem przyjęcia przedwstępnego projektu wypracowanego w Paryżu, p. Goltz zakomunikował p. Drouyn de Lhuys propozycye ułożone w tej mierze między Prusami i Włochami, z których główna mieściła w sobie wykluczenie Austryi ze Związku niemieckiego, mającego być ukonstytuowanym pod przewodem Prus.

Propozycya, jak się samo przez się rozumie, energicznie odrzuconą została przez dwór wiedeński. Ponieważ jednak ten ostatni oświadczył się w interesie utrzymania pokoju świata, przystępnym do wszelkiej tranzakcyi zgodnej z honorem i godnością, gabinet tuillyeryjski zauważał, czy największa przeszkoda do zbliżenia się obu wielkich mocarstw niemieckich nie leży raczej w kwestyi *formy* niż w kwestyi *zasady*.

Mając na względzie, że Związek niemiecki jest rozwiązany, Francya poddała myśl, aby zamiast orzeczenia wykluczenia bolesnego dla Austryi, Prusy zastrzegły sobie możność sformowania osobnej konfederacyi państw północnych po granicę Menu włącznie, zostawiając państwom południowym wolność grupowania się według woli. Ta pośrednia droga doskonale się godzi z projektem reformy, przedłożonym przez p. Savigny w dniu 10 czerwca na sejmie frankfurckim. Możnaby się spodziewać, że Prusy na to przystaną, a jeźli do tego krol Wilhelm I dotrzyma obietnicy nieżądania anneksyi żadnego territoryum austryackiego, dwór wiedeński może być spowodowany do przyjęcia kompromisu tem więcej, że mocarstwa neutralne przyłożą się niezawodnie na przyszłym kongresie do złagodzenia następstw z niepowodzeń wynikających, w nagrodę poświęceń, jakie Austrya w celu przywrócenia pokoju poniosła.

Na nieszczęście, jeźli z tej strony trudności zdają się wyrównywać, z drugiej, usiłowania wojenne Włoch w Wenecyi obciążają bardzo sytuacyę. Jak skoro prowincya wenecka ustąpioną została cesarzowi Francuzów pod warunkiem, że JCMość wyjedna zawieszenie broni z Włochami, wynika ztąd, że kroki nieprzyjacielskie prowadzone dalej przez jenerałów Cialdiniego i Garibaldego, legalnie osłabiają cesyę.

Przypuśćmy, że zawieszenie broni ogólne wkrótce będzie zawarte; Austrya zajmująca jeszcze czworobok, nie zaniedba na mocy prawa posiadania, reklamować przynajmniej części wynagrodzenia, którego zasada była formalnie przyjętą w prywatnych pogadankach z Francyą. Niezapominajmy, że nawet po zupełnzm zdobyciu Lombardyi gabinet turyński był obowiązany traktatem zurichskim przejąć sumę całą 250 milionów franków długu austryackiego. Taż sama zasada była zresztą zachowana przez konferencyę londyńską w czasie oddzielenia Belgii od Niderlandów.

Gdyby król Wiktor Emanuel przyjął poprostu Wenecyę z rąk Napoleona III, ustępstwo takie byłoby zupełnie za darmo. Włochy przez niewczesną kampanią przeciw Austryi stawiają wszystko pod dyskusyą, w chwili, gdy kwestya wenecka zdawała się być załatwioną.

Nateraz jeźli zawieszenie broni nieuda się a Austrya ze swemi imponującemi siłami, któremi jeszcze rozrządza, weźmie odwet za klęskę pod Königgrätzem, ileż to naówczas zawikłań zrodzić może nieprzezorne postępowanie Włoch! W każdym razie opuszczenie Wenecyi uskutecznionem być nie może, jedynie za wynagrodzeniem, lub kompensatą terrytoryalną. Rzeczywistym interesem Włoch jest zatem ułatwiać, a nie przeszkadzać zadaniu pośrednictwa dość już twardemu.

Takie są uwagi, które książę Napoleon ma obowiązek przedłożyć do ocenienia królowi Wiktorowi Emanuelowi nalegając na spieszne zawarcie zawieszenia broni.“

Teatr wojny.

Rozejm 4-tygodniowy doszedł do skutku niosąc z sobą przedświt pokoju, którego punkta przedugodne powiózł poseł austryacki przy dworze berlińskim hr. Karolyi, z głównej kwatery pruskiej do ratyfikacyi w Wiedniu. Czy punkta te zostaną przyjęte i podpisane, jest pytaniem, które już najbliższa przyszłość rozstrzygnie; spodziewać się atoli należy; że poseł działający w imieniu Monarchy nie byłby się podjął owéj misyi stanowczéj, gdyby warunki nie były tego rodzaju, iż o nie traktować można. Jak w grze szczęśliwéj tak w zwycięstwie jest pewien punkt kulminacyjny; schwycić tę chwilę i korzystać w niéj jest najwyższym dowodem rozwagi i umiarkowania. Taką chwilą był dla Prus peryod obecny, gdzie obie nieprzyjacielskie armie gotowe do boju, niecierpliwym mierzyły się wzrokiem, a szala nadzei zarówno chwiała się pomiędzy niemi. Królowi Wilhelmowi przypomniała się może Berezyna, która będąc również owym punktem kulminacyjnym jednym powiewem zniszczyła szeroko rozkwitłe laury największego wojownika naszego stólecia. Kto zdołał zadawać rany, winien je umieć goić, bo szczęście ludów nie od wojennych zawisło pomyślności, lecz od błogosławieństw pokoju. Wolno mieć przeto otuchę, że słuszne warunki pokoju wyrównają te szczerby, jakie los wojny nierównie sprzyjający, zadał mniej szczęśliwemu na północnych polach bitw przeciwnikowi. Pozostaje do tej chwili jeszcze zagadką, dla czego Prusy stawiają Niemcy środkowe w wyjątkowem położeniu i odmawiają im tego, czego nie odmówiły Austryi? Byłażby to zemsta za zawiedzione nadzieje, że Związek niemiecki, którego Prusy uważają się panem, stanął po stronie Austryi? Rzeczy tak długo pozostać nie mogą i mniemamy, że w chwili, mianowicie kiedy już rozejm zawarty został, krew niemiecka pól nadreńskich rumienić więcej bez potrzeby nie będzie.

Podawszy wczoraj z *Gazety Narodowej* opis bitwy pod Blumenau, uzupełniamy go szczegółami, wyjętemi z *N. Fremdenblatu*: Żyjąc od 18go bm. w Presburgu w ciągłej trwodze, gdy nam spóźniające się o jeden dzień dzienniki wiedeńskie doniosły o bliskości nieprzyjaciela i zagrożenie miasta naszego, dowiedzieliśmy się w piątek (20go), że Prusacy przez Dürnkraut wtargnęli do Malacki i przez Stampfen ku Presburgowi zmierzają, gdzie osłonięci zamkiem, rzucają mosty na Dunaju. Na wiadomość tę nastąpił nieopisany zamęt, tysiące ludzi przez cały dzień mrowiły się na ulicach, śledząc ruchy naszego wojska, z których spodziewano się wywnioskować pewność. Przy moście na Dunaju, szczególniej tłumy były najliczniejsze. W niedzielę (22go) pomiędzy 6tą i 7ą przebudził miasto straszny huk dział, który trwając do godziny 11, następnie umilkł. Udaliśmy się w góry z lunetami i ztamtąd dokładnie widzieć mogliśmy bój w pobliżu Presburga. Wojsko nasze walczyło odważnie, posunęło się naprzód na prawo i na lewo, i na obu skrzydłach żwawo odrzuciło w tył nieprzyjaciela; wtedy uderzył on w centrum przeważną siłą — lecz w tej samej chwili zaprzestano walki na wiadomość o zawieszeniu broni. Zaraz przybrała fizonomia miasta inny charakter, wojsko cofnęło się do miasta, rozłożywszy się w alei książęcej i było rzeźwe i dobrej myśli. Prusacy stoją pod młynem prawie w Presburgu i gdy to piszę przeciągają po pod mojemi oknami, dość liczni jeńcy pruscy. Pułk nasz imienia króla belgijskiego i strzelcy (Polacy) ucierpieli znacznie, straty pruskie mają być ogromne.

O ostatnich działaniach armii pruskiej następnie pisze jeden z dzienników berlińskich: Dunaj pomiędzy wszystkiemi rzekami niemieckiemi, największe stawia przeszkody w przeprawianiu się przezeń, mianowicie w pobliżu Wiednia gdzie brzeg południowy bezprzerwanie góruje nad północnym i kolej żelazna w stronie zachodniej równolegle z rzeką ciągnąca się, w każdym zagrożonym punkcie, szybką koncentracyą wojsk umożebnia. Z Lundenburga do Wiednia trudno będzie przeto dojść bez bitw zaciętych i ciężkich ofiar. A jednakże obsadzenie Lundenburga więcej jest niż wygraną bitwą, ono bowiem ubezpiecza dopiero wszystko, co dotąd osiągnięto i ułatwia dalsze działanie. Już 14go korpus Gablenza, który Ołomuniec 12go opuścił, doszedł bez przeszkody do stolicy i zajął obóz pod Florisdorfem. Zdążyły

---

Nadjechawszy ku X. Plebanowi w komży, stule i z biretem w ręku stojącemu przy stoliku, na którym chleb od obywatelów Nowogórskich przygotowany leżał, miał mowę Xiądz Pleban w ten sposób: „Upragnione wielce serca nasze, gdy dziś napełnione obecnością przymilonego Monarchy; tem więcej rozżarzać się winny wiekopomną miłością z powziętego dziś światła Majestatu: serca bowiem u poddanych twoich, Najjaśniejszy Panie, nie tylko dziś żyjących ale w potomkach obywatelów tutejszych, jako na tablicach kamiennych żywą wyryte pamiątką, usty swemi głosić będą wspaniałomyślnie panującego monarchy polskiego przez tutejsze miasteczko przejazd. A jako owe góry w Piśmie Świętem od wojennej zajaśniały zbroi, tak szczęśliwym nader losem ta Nowa Góra, gdy od twego Najjaśniejszy Panie zajaśniała majestatu, jasnym a szczerym dziś w tem tu miejscu miłościwego monarchę uwielbia duchem; przytem wystawiać sobie będzie ten miły widok w czułej na zawsze pamięci, do szanownego pobudzając się podziwienia, z serca życzeniem i modłów naszych do Najwyższego zanoszeniem za wszelkie uszczęśliwienie Monarchy słodko nam panującego.“

Po zakończonej mowie zapytany był od Króla JMCi ksiądz Pleban w różnych okolicznościach jego stanu; na co z przyzwoitem uszanowaniem gdy opowiadał roztropnie X. Pleban, w miłych słowach odebrał od Króla JMCi zawdzięczenie, i na dalszy czas łaskawą dla siebie pamięć. Po tej ceremonii podali mieszczanie na serwecie chleb Królowi JMCi, który odebrawszy; kazał JW. JMCi X. Naruszewiczowi biskupowi Smoleńskiemu *certum quantum* wyliczyć, i ruszył z pojazdem wdalszą drogę: w którym to czasie, za daniem znać od X. Plebana, zawołali w swoim porządku oobywatele obojej płci stojący *Wiwat najjaśniejszy Król!*, nie przestając głosu tego dotąd, póki na dół z Nowej Góry gościńcem ku Olkuszowi nie zjechał. „Ten lud cały obaczywszy na swe oczy monarchę swego naród Polski, jako swój, kochającego, cały dzień cieszył się i radował, winszując sobie, że w partykularnem mieście mogł widzieć króla Polskiego i nim się cieszyć.“ I zakończa X. Pleban słowy: „Co niech będzie na większą część i chwałę Pana Boga w Trójcy Jedynego, i naszej Ojczyzny na miły pokój i pociechę!...“

W Księdze historycznej owej, w mowie będącej, znajduje się potem opis podatku *Subsidium Charitatis* zwanego, za owego czasu składanego.

„*Opis procentu z produktów plebań. Nowogórskich domowego Subsidii Charitatis do skarbu koronnego roku 1789 dnia 20 miesiąca Sierpnia.*

W czasie Sejmu Walnego w Warszawie przez dwa roki pod Konfederacyą ciągle agitującego się z mocy prawa w roku 1879 Komissya Rzepltej skarbu koronnego za panowania Augusta Czwartego, Najjaśniejszego Króla JMCi Stanisława Poniatowskiego, lat 25 w Polsce szczęśliwie panującego, względem ofiary wieczystej prowincyów obojga narodów na powiększenie sił krajowych i względem sposobu wynalezienia tej ofiary z dóbr ziemskich i duchownych w Koronie i Wielkiem Księstwie Litewskiem urządziła, ustanowiła trwałe i wieczyste podatkowanie z dóbr tak duchownych, jako też i świeckich, z stałych i pewnych intrat tychże dóbr wynikających. Z dóbr duchownych tak wsiów jako też plebanij wynoszących do intraty rocznej więcej nad dwa tysiące złotych polskich, od takowej summy zł. pol. 2,000 do skarbu koronnego opłata rok na rok wynika od sta po zł. 20; z wsiów i plebanij nie wynoszących do dwóch tysięcy złotych polskich opłata procentu do skarbu koronnego od sta po złp. 10. Z dóbr zaś świeckich podług uchwały Komissyi skarbowej opłata procentu po złp. 10, rachując dwa ziarna na intratę. Na przykład: Żyta wysiano korcy 10, z tego siewu wytrącając dwa ziarna, wypada na intratę korcy 20. Korzec jeden podług ceny od Komisarzy powiatowych uchwalonej po zł. 6; wynika za dwadzieścia korcy żyta odtrącone na intratę zł. 120, wypada procent od zł. 120 złp. 12. I tak z innemi zbożami po dwa ziarna odtrącając, a to na utrzymanie obrony krajowej. Rzeplta skarbu koronnego ustanowiwszy wieczyste ofiary, rozrządziła i postanowiła w całej Polsce i Litwie Komisarzy po Województwach i Powiatach, aby w lustracye wglądała, w miastach powiatowych zasiadała, z dóbr tak świeckich jako i duchownych i z ich intratą procent wyciągała, do której Komissyi podług taryfy dobra i plebanije przystępowały, gdzie swoje aby produkowały intraty, każdy od Komisarzy powiatowych termin stawienia się przed Komisarzami powiatowemi oznaczony był. Plebania tutejsza Nowogórska na dzień 18 miesiąca sierpnia roku 1789 mając sobie zalecony termin, stawiła się, czyli, rządca na ten czas (J. X.) Benedykt Zamojski podług opisów Prześwietnej Komissyi powiatowej w ten dzień, jako wyżej, na Ratuszu Krakowskim tabelle na dwie ręce wszelkich produktów, jako to wysiew zboża żyta, jęczmienia, owsa, grochu, tatarki, siana, meszne w dwojakim ziarnie żyta i owsa, dziesięcin z miasteczka Nowejgóry z ról ćwierci nr. 14, ze wsi Filipowic od kmieci nr. 3, jednego zagrodnika blecharza i dwóch chałupników pod przysięgą produkował. Zkąd na téj Komisyi z lustracyi takowych produktów intrata okazała się z plebanii Nowogorskiéj złp. 1762 gr. $3^1/_2$, od któréj to sumy procent do skarbu koronnego rok na rok wieczyście taż plebania opłacać powinna złp. sto dwadzieścia sześć groszy siedm, *dico nr. 126 gr.* 7; na całą roczną ratę wytrąci ta Komisya prześwietna z sumy złp. 1762 na ekspens kościelny i domowy złp. pięćset *dico nr. 500*; dymowy podatek na dwie raty od kominów sześciu tojest z jednego komina plebańskiego z organaryi i czterech chałup poddanych, po złp. 2 od jednego komina na jednę ratę, co uczyni na całą ratę roczną złp. 24, *Subsidium Charitativum* na cały rok złp. 12. Przy téj lustracyi zaprzysiężone są dymy i liczba dusz na gruncie plebańskim znajdująca się. Po lustracyi intraty plebanii i po zaprzysiężeniu tego wszystkiego, odebrawszy JX. rządzca podpisaną rękami tabelę JJWW. Komisarzy, medio Decembris w roku 1789, całoroczny procent złp. 126 gr. 7 do kasy skarbu koronnego JX. rządzca wypłacił. Na nowe zaś w roku 1790 mensis Januarii jednę ratę złp. 63 gr. $3^1/_2$ wyżéj rzeczony JX. rządzca wypłacił, kwit odebrał; na drugą ratę pro mense Junio w bieżącym roku wypłaci; dymowe także na dwie raty, pierwsza należy w marcu druga w wrześniu; *Subsidium Charitativum* w listop. wypłacone corocznie być powinno. To wszystko tu w tym inwentarzu kościelnym zapisuje się dla wiadomości potomnym czasom, oraz i oryginał tabeli między papierami kościelnemi zachowuje się, i zachowywać ma, pod najostrzejszym rządzcy dozorem, na co dla tym większéj wagi własną podpisuję się ręką. — Dnia 20 miesiąca listopada roku 1789.“

X. *Benedykt Zamojski, pleban i dziekan Nowogór.*

A daléj kończy:

„Stosownie do tegoż wyżéj opisanego procentu, uniwersał wydany sub die 25 mensis Januarii roku 1790 względem opłacenia szeląga jednego od każdego złotego do podatku ofiary, dziesiątego i dwudziestego grosza, i jednego złotego od każdego komina do podatku kominowego, od jednego komina, a to na raz jeden tylko mającego się wydać; tu się niżéj słowo w słowo niniejszy opisuje uniwersał.

Komisya Rzeczypospolitéj skarbu koronnego.

„Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, do wiadomości podaje: Iż prawo Sejmu teraźniejszego pod tytułem *Komisye porządkowe cywilno-wojskowe województw, ziem i powiatów* w Koronie uchwalone, do ksiąg Grodu warszawskiego pod dniem 15 miesiąca grudnia roku przeszłego 1789 sposobem oblaty podane, co do okoliczności niżéj wyrażonych następujące zawiera punkta jako to: Pod artykułem o magazynach. W szczególnem dostarczeniu żywności, aby i żołnierz niedostatku i obywatel nie cierpiał krzywdy, magazyn żołnierski jeneralny na zawsze trwały dla całéj Korony mieć chcemy, a na założenie którego z każdego, według nowéj abjuraty, dymu, bez wyłączenia żadnych dóbr, i naszych stołowych, złożyć mają obywatele w racie przyszłéj marcowéj 1790 roku:

przy wniesieniu podatku kominowego, po złotym polskim jednym a to na raz tylko jeden. — A zaś pod artykułem o materyi ekonomicznéj wojewodzkiéj punkt dziesiąty, aby Komisarze komisye teraźniejsze składający a bezpłatnie funkcye odprawujący nie byli jeszcze przymuszeni do wydatków nieuchronnie potrzebnych, przeto postanawiamy, aby obywatele duchowni i świeccy, wnoszący podatek ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza i starostwie kwarty z królewszczyzn, od każdego złotego przy wnoszeniu takowych podatków po szelągu jednym opłacali. Z czego zebraną sumę Komisya skarbowa po każdéj racie, każdéj respektiwe Komisyi porządkowéj, do któréj dobra, z których opłacony będzie szeląg, należą, wypłacać ma; z téj sumy połowę na kancelaryą papier, lak, światło, drugą zaś połowę na nieuchronne nieprzewidziane potrzeby z dobrem województwa, ziemi, czy powiatu zgadzające się komisye salvo calculo zebrać mają“.

Po owych czasach przez ciąg jakiś utrzymywała się Nowa Góra w dość dobrym stanie, a potem upadać poczęła. Miasteczko przybiedniało, urzęda znikły, i kościół się ku gorszemu stanowi pochylił. W ostatnich dopiero latach kościół tylko podniósł się do lepszego stanu usilnością i staraniem X. Gradowskiego plebana miejscowego, który, przy głównéj pomocy kolatorów hr. Potockich, dachem cynkowym dom boży pokrył i inne przydał porządki, i który przy składkach ludu doprowadził do tego, iż smętarz uporządkował, murem obwiódł i stacye męki pańskiéj dla pobożnych urządził, czem się nietylko do umoralnienia, ale i do oświaty przyłożył; z własnych zaś funduszów posprawiał przyrządy kościelne, jak świeczniki mosiężne itp. do obrządków potrzebne rzeczy.

J. R.

tamże 12go również pojedyncze oddziały armii południowej, powiększej części przez Salzburg i Linz i liczyć można, że do 15go 70.000—80.000 zajęło pozycyę na linii Dunaju. W związku z tem poczęła austryacka armia północna 13go w cichości z Ołomuńca wzdłuż Morawy posuwać się, aby w połączeniu z armią dunajską, jako jej prawe skrzydło opierając się o Morawę pomiędzy Florisdorfem, Wagram i Angern, zyskać nową podstawę operacyjną z linią posiłkową i odwrotową w Peszcie. Gdyby się ten plan Austryakom był powiódł, Prusacy musieliby drugą bitwę Königgrätzką w trudniejszych tylko warunkach wygrać, chcąc wkroczyć do Wiednia. Bitwie tej spiesznem i szczęśliwem obsadzeniem Lundenburga zapobieżonem zostało, gdyż zamierzone połączenie armii północnej z armią południową przez to przynajmniej w punkcie najniebezpieczniejszym pomiędzy Wiedniem i Morawą, stanowczo udaremnionem zostało. Armia austryacka ma przeto tylko jeszcze jedną linią odwrotową na Tyrnau do Presburga, jednakże zanim znów z Presburga posunie się nad Dunajem, muszą osiągnąć i osiągną Prusacy wiedeńsko-morawską linią. Tymczasem korpus jenerała Mülbe z Budziejowic dojść może do Lincu, ztąd tak dobrze armią dunajską obejść, jak ku Monachium zwrócić się, w każdym atoli razie pochód wojsk armii południowej utrudnić, jeżeli nie umożebnić może. Prócz tego za pomocą dwudziestu batalionów eszelonowanych od Pragi w kierunku Bawaryi zupełnie zabezpieczone już jest połączenie się dywizyi pruskiej landwery stojącej w zachodnich Czechach z działającemi w Bawaryi wojskami pruskiemi.

Przed tygodniem blisko wyjęliśmy z dzienników wiadomość o utarczce pomiędzy wojskiem austryackiem i pruskiem w pobliżu Ołomuńca, w której ostatnie zdobyło 16 dział. Wiadomość tę dopiero teraz dzieniki wiedeńskie zamieszczają w korespondencyi następującej z Konic, datowanej 15go b. m.: Pierwsza dywizya 1go korpusu pruskiego napotkała dziś rano kilka brygad 8go korpusu austryackiego, maszerujących z Ołomuńca do Wiednia.

Pomiędzy 10 godziną a 12 w południe w tył odrzuceni, uczynili Austryacy około 2iej nowe bezskuteczne usiłowanie. Trzy szwadrony 5go pułku ułanów pruskich wzięły Austryakom 2 pełne baterye z 16 dział pod ogniem z tych bateryi. W 17 dniach Prusacy zdobyli na Austryakach 240 dział. Szczęśliwa dzisiejsza utarczka Prusaków przeszkodziła połączeniu się 8go korpusa austryackiego z armią pod Wiedniem.

Doniesienia o utarczce pod Tobitschau twierdzą, że w d. 14 wieczorem uderzył szląski pułk kirasyerów w ciemności na batalion austryacki pod Kralicami między Prosnitz i Tobitschau i rozproszył go. Po utarczce rozbił 2gi pułk huzarów landwery i szwadron poznańskiego pułku huzarów pod Drohanowitz kilka austryackich czworoboków i wziął w niewolę 250 jeńców.

O tych samych utarczkach donoszą z Prödlitz 16 lipca. Rezultatem potyczki pod Tobitschau jest zdobycie 18 dział i wzięcie w niewolę 400 jeńcow. Straty austryackie są znaczne, pruskie wynoszą 100 ludzi. Zginął pruski podpułkownik Baehr.

W *Journal des Débats* spotykamy następny list pana Petrucelli della Gattina z *Rovigo 11 lipca*: Gdybym nie był tak zmęczony, mógłbym ten list datować z pewnością z Padwy, może nawet z Wenecyi. Austryacy się cofają, opuścili tę prowincyą (Rovigo) na początku b. miesiąca; Wenecyę z 9 na 10.

Na wszystkich tak licznych w tej prowincyi rzeczkach, strumieniach, kanałach, nie ma ani jednego mostu, Austryacy wszystkie albo wysadzili w powietrze albo spalili. Podobnież zniszczyli mosty kolei żelaznej z Rovigo do Padwy i mosty na Adydze. Przybywając tu dziś rano z Trecenta, przejeżdżałem przez kanał Bianco w kilku miejscach po mostach pontonowych, które każda dywizya włoska za sobą prowadzi, puszcza na wodę przybywając, a rozbiera i prowadzi dalej odchodząc. Okolica, którą przejeżdżałem, miała smutny pozór; na drodze nie było słychać żadnego głosu, nie można było spotkać ani jednego człowieka, wszystkie okna domów wiejskich były zamknięte, rzekłbyś, że człowiek zniknął, a świetna przyroda się nudzi. Wioski, przez które przejeżdżałem, zdawały się puste, jakkolwiek na niektórych domach flaga włoska powiewała. Patrzano z zadziwieniem na mój powóz lecący szybko pomimo podzwrotnikowego skwaru. Chciałem zjeść śniadanie we Frata, bom nie miał czasu zjeść wczoraj obiadu w Trecenta. Nie było chleba. Austryacy cofając się spalili, zatopili albo uprowadzili z sobą młyny. Podano mi *polentę*, rodzaj placka z kukurydzy, nic innego dostać nie mogłem. Cialdini postępując naprzód, trzymał się ciągle dróg bocznych. Nakoniec zbliżam się do Rovigo. Austryacy zbudowali koło tego miasta cztery forty i siedm lunet, a w nieco dalszym promieniu usypali kilka szańców ziemnych. Na pół mili w około wycięto drzewa, rozwalono domy, płoty, mury, by odkryć widok na zbliżyć się mającego nieprzyjaciela i ułatwić działania artyleryi. Przed wyjściem nieprzyjaciel wysadził w powietrze forty i lunety, zasypując w gruzach wielką ilość zapasów wojennych. Zostawił około 150 dział i moździerzy, z tych niektóre są zagwożdżone. Od czasu do czasu słychać bombę pękającą pod gruzami. Mieszkańcy oburzają się na to wszystko, nie chcąc zrozumieć, że to środek wojenny, mający na celu opóźnienie pochodu nieprzyjaciela, niezostawienie mu środków obrony gotowych na przypadek powrotu Austryaków. Pierwszym, który tu przybył, był hr. Digdy, syn syndyka Florencyi na czele plutonu szwoleżerów florenckich. Wszedł do miasta wczoraj o godzinie 2giej po południu. O ile mogłem kraj poznać, księża są za Austryakami, chłop jest obojętny, mieszczaństwo się wstrzymuje ostrożnie, pamiętając zwrot rzeczy w 1848 r. większość jest włoską. Opowiem wam wypadek jaki miałem w Ceneselli. Było to południe. nie mogłem prawie oddychać od skwaru i kurzu, koń mój upadał. Ponieważ w wiosce nie było oberży, szukałem więc jak mogłem schronienia, gdy nagle spostrzegłem w altanie zielonej pokrytej winogradem i figowemi liściami księdza. Opisuję mu moje położenie, prosząc od razu, by mi pozwolił postawić mego konia w swéj stajni, a moją biedną upieczoną na węgel personę w jego domu. Zgoda, nie wiedząc z kim ma do czynienia. Miałem z sobą towarzysza, człowieka poważnego, ozdobionego orderem, mówiącego mało i mającego jak najzupełniej urzędową minę. Wszedłszy do księdza, pytam zaraz, czy nie mógłby nam dać jaj, sera, chleba, ofiarując mu przytém w delikatny sposób nagrodę: nie ma ani kawałka chleba w domu. Co za nieszczęście! rzekłem, obracając się do mego towarzysza. Wasza Ekscellencya musisz suszyć. Słysząc tytuł Ekscellencya, mój towarzysz otworzył oczy, sądząc, żem od skwaru zmysły stracił; ale i ksiądz zdawał się zdziwiony wiele. Widząc to, wychodzę, ksiądz za mną. Kogóż to mam honor mieć u siebie? pyta. Jakto kogo? Pan powiedziałeś Ekscellencya? A tak, bo to minister sprawiedliwości i wyznań Królestwa Włoskiego. Ksiądz osłupiał, ja zaś wracam do pokoju i mówię: A Wasza Ekscellencya miałeś taką ochotę na kurczę pieczone, kawałek szynki, sałatę! Nie mam nic u siebie, przerywa ksiądz skwapliwie, ale spróbuję u proboszcza, może zdołam wyciągnąć od niego kurczę, szynkę, sałatę. U niego jest to wszystko. Bardzoby to było dobrze. Jego Ekscellencya nie zapomni przez całe życie o dobroczyńcy, który go od głodowej śmierci wybawi. Postrzegłem jednak w kominie szynkę, którąby nie ustąpiła westfalskiej, w ogrodzie zaś kręciły się kurczęta a i sałata rosła pod oknem. Słowem, za godzinę mieliśmy śniadanie gotowe, koń dostał owsa, furman też podjadł nieco, a przy deserze złożonym z doskonałych brzoskwiń i kawy czarnej, najformalniejsze oskarżenie o brak patryotyzmu przeciw proboszczowi wraz z prośbą gospodarza, by mógł tę prebendę dostać. Jego Ekscellencya na miejscu napisał projekt dekretu, który nigdy wykonanym nie będzie.—Żołnierz węgierski jest tu powszechnie szanowany, ale Kroatów wszyscy tu nie lubią. Nic tu nie wiemy, co się w świecie dzieje. Wczoraj jeden z oficerów rzekł do mnie śmiejąc się: napiszę do mojej żony do Turynu, by mi doniosła co się robi w Europie i co robi mój jenerał.“ I miał słuszność, bo często w obozie nie wiadomo, gdzie sztab dywizyi. Dla tego nie bardzo wierzę pogłoskom krążącym w mieście i pomiędzy oficerami. Więc zaznaczam tylko jako wskazówkę usposobień i rodzaju wieści tu krążących pogłoskę, że Austryacy wysadzili w powietrze Legnano, że 30 tysięcy ludzi wyszło z Werony i udało się przez Treviso do Wiednia. Wolę przypuszczać, że Austryacy opuściwszy Padwę robią przygotowania do opuszczenia Wenecyi. Gdy raz będziemy panami morza i zajmiem Padwę, Austryacy nie będą mogli trzymać załogi w Wenecyi, bo ta w kilka tygodni dostałaby się do niewoli. Zdaje mi się, że Austryacy puszczają Włochy, zostawiając silny garnizon w Mantuy i Weronie. Przyszłość była dotąd wiernym sprzymierzeńcem tego mocarstwa, które tyle razy wpadało w przepaść i tyle razy z niej się wydobywało. Zdawało się w wojnie 30-letniej, 7-letniej, w wojnach Rzeczypospolitej i Cesarstwa, w latach 1848, 1849, 1859, że Austrya już tonie. Żelezna dłoń przeznaczenia zawsze ją z toni wydobyła. Nasi oficerowie rumienią się z powodu tej wojny nóg, jaką prowadzimy teraz, nie spotykając nieprzyjaciela, z powodu tego podboju Wenecyi, podobnego podbojowi Neapolu przez Karola IIIgo za pomocą kredy furyerów znaczących wypoczynki na drodze. Czemuż wstrzymano Cialdiniego w dniu 25 czerwca pod Custozzą? Chciał on wówczas pomimo wszystkich przeszkód wykonać ten plan śmiały i dowcipny, który wykonywa teraz. Byłby niezawodnie odemścił się za swą smutną klęskę, a my nie potrzebowaliśmy rumienić się, że nam oddają Wenecyę bez bitwy. Przyznaję wam, iż zdaje mi się, że kampania włoska jest skończona.

W Padwie, w Wenecyi, spotykam wiele radości; ale znam włoską szumnomowność i ta mnie razi. Gadają tak, jakbyśmy zrobili coś więcéj jak nasz najprostszy obowiązek, biorąc się do oręża, jakbyśmy byli bohaterami, zbierając to co inny porzucił.

O potyczce morskiej pod wyspą Lissa donoszą z Pola 19go b. m. Według doszłych telegramów bombardowanie Lissy przez 10 włoskich i pruskich okrętów pancernych trwało aż do wczoraj popołudnia, poczem oddaliły się. Baterya Schmidta przy wejściu do portu mocno ucierpiała. Postawa ludności i wojska jest wzorową. Wczoraj flota austryacka nie wyszła na morze, lecz otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu. Dziś z rana ukazały się znów 23 pancerne włoskie i pruskie okręty wojenne, które bombardowanie o godz. 10 rozpoczęły. Eskadra austryacka otrzymała rozkaz udania się bezzwłocznie na morże i kontradmirał Tegethof wyruszył ze wszystkiemi rozporządzalnemi statkami dziś w południe na pełne morze i z pełną siłą w kierunku południa. Zdaje, że się Włosi udali się przez Klek i Sutorynę do Raguzy i chcą Castelnuovo opanowyć.

— W dalszej liście rannych i niewyszukanych znajdujemy między innymi następujących:

Ranni Izydor Bośniak kapitan z 30go pułku piechoty pod Königgrätzem; Władysław Kuczyński, podporucznik z 34go pułku piechoty, tamże; Antoni Hoborski kapitan z 29go batalionu strzelców tamże.— Ranny kapitan (a nie porucznik jak donosiliśmy) Gogojewicz z 56go pułku piechoty. Brakujący Franciszek Wikierowski porucznik z 30 pułku piechoty, po bitwie pod Königgrätzem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. Większa część kółek obywatelskich odbywających dotąd prywatne narady nad wyborem członków Rady miejskiej, zgodziła się już na listę kandydatów. Wielu zaś z tych, którzy kandydatów swoich nie przeprowadzili, zbiera się dziś w zamiarze ułożenia innej znów listy. Prawdopodobnie przeto dwie listy będą popierane, jeźli w ostatniej chwili nie przyjdzie jeszcze i tutaj do kompromisu.

Nadmienić tu musimy, że regulamin wyborczy zarządzający równoczesny wybór we wszystkich trzech kuryach i jej działach: to jest inteligencyi, własności większej i mniejszej, przemysłu i handlu większego tudzież mniejszego, jest wielkiem utrudnieniem wyboru. Kurya inteligencyi bowiem wybiera 20 radzców, dwie inne kurye podzielone każda na dwa oddziały wybierają, w każdym oddziale po 10. Zdarzyć się przeto może, że równocześnie obranym ktoś będzie we wszystkich kuryach lub też że dla tego obranym nie zostanie, iż ten lub ów oddział i kurya nie postawiły go w mniemaniu, że gdzieindziéj postawiony będzie na kandydata. W wyborach sejmowych różne termina naznaczone bywały dla każdéj klasy wyborców; czego niemasz w wyborach do Rady miejskiéj. Przypominamy, że każdy wyborca w każdéj kuryi i każdym oddziale wybrany być może, choćby należał do innéj klasy i innego jéj oddziału.

— Krakowskie Towarzystwo dramatyczne powróciło tu wczoraj z Poznania, przebywszy szczęśliwie wojnę i cholerę; ogłuszone, szczęściem, nie hukiem dział lecz grzmotem oklasków, a obciążone wieńcami, niby trofeami swych zwycięstw. Ile zaś wybrało w ciągu téj krótkiej kampanii kontrybucyi, tego nie wiemy; wiemy jednak, że nakładało ją zarówno na swoich bezbronnych rodaków jak i na zbrojnych Prusaków, idąc w tym względzie za przykładem tych ostatnich, którym wszystko jedno, czy w Pradze czeskiéj czy w niemieckim Frankfurcie. Że i Prusacy opłacili kontrybucyę polskim artystom, o tem dowiadujemy się z *Dziennika Poznańskiego*, który pisze, że na przedstawieniu „Paziów królowéj Marysieńki“ widziano wielu oficerów pruskich. Może nie tyle szło im o paziów, co o Sobieskiego, którego już nie stać, iżby na odsiecz Wiednia pośpieszył.

Jutro wyjeżdża Towarzystwo sceny krakowskiéj do Krynicy.

— Centralny komitet zapomogi ogłasza, że dla dotkniętych głodem mieszkańców Galicyi wpłynęło: młodzież szkolna w Sądowéj Wiszni 5 złr.; z Londynu od ziomków pracujących 20 franków i od pani T. B. 2 złr.; X. Ferd. Wilczek zebrane w Uściu solnem 5 złr.; składka uczniów gimnazyum Ś. Anny w Krakowie złr. 45 c. 50 dla obwodu Kołomyjskiego.

— Dzień 27 lipca pochmurny a deszcz padał rano. Ciepło doszło do + 15°.0 od + 10°.1. Wiatr zachodni słaby. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 28go lipca o 6téj godzinie rano 327‴,40; termometr zaś + 9°.2 Reaumura.

— W niedzielę dnia 29go lipca, Śtej Kunegundy; w poniedziałek dnia 30 lipca, Śtéj Heleny wdowy.

Korespondencya Redakcyi.

P Józefowi Bialikowi w Wojniczu. W wykazie składek na pułk Krakusów, stało rzeczywiście: „Izraelici z Wojnicza i okolicy przez p. Białka złr. 30 c. 12“. Wymienić uczestników téj składki pp. Chaima Lauba i Samuela Gottlieba nie mogliśmy, skoro ich na wykazie nie było.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 24 i 25 lipca.

Prezydujący: Janatsch; sędziowie: Ettmayer, Jaworski, Nowak, Mikuszewski; protokolista: Eckhard; Z. prokuratora: Dr Bojarski; obrońca: Dr Nowak; biegli w sztuce: Dr Stanko i Zablondil.

(Morderstwo czy zabójstwo?) Przed trzema niespełna miesiącami podobnem pytaniem rozpoczęliśmy sprawozdanie z procesu niejakiego Bieńkowskiego, spokojnego i łagodnego włościanina, który niejako fatalizmem party zadał cios śmiertelny swej sąsiadce.

Dziś w tem samem znajdujemy się położeniu. Każde morderstwo czy zabójstwo dla swych skutków smutkiem napełnia, bo ostateczny wynik jednego i drugiego jest tenże sam, tj. śmierć pewnej osoby, chociaż prawo tak wielki i słuszny między obydwiema zbrodniami stanowi przedział.

W danym wypadku Jan Wójcik dopuścił się zbrodni zabójstwa na osobie 70-letniego Tomasza Chwieruta, a znowu jak w poprzednim wszyscy świadkowie z rzadką jednomyślnością chwalą Wójcika i uważają karę, jaką poniósł zabity, za prawie zasłużoną.

We wsi Łękach, powiecie Kętskim, mieszkał w Tościaniu Jan Wójcik, dla swych rzadkich przymiotów zewsząd lubiony i czczony. W młodości sam się nauczył czytać i pisać. Zacnem swem postępowaniem w ciągu całego życia, wielką wstrzemięźliwością zjednał sobie powagę u wszystkich włościan, nadzwyczajną oszczędnością i pracą przyszedł do pewnego majątku. Sąsiadów swych wspierał radą i czynem, a dzięki ich wdzięczności piastował wszystkie możebne godności. *W roku 1848 Jan Wójcik był deputowanym na sejm wiedeński (Reichstag).* W ostatnich latach aż do chwili przyaresztowania był zaprzysiężonym taksatorem i zajmował się oględzinami pośmiertnemi. Zamożny ten gospodarz, gruntowy, żonaty, ojciec trojga dzieci lat 49 nigdy nie karany ani sądzony był wzorem dla wszystkich innych włościan.

W tejże samej wiosce żył także 70-letni starzec Tomasz Chwierut. Przez całe swe życie zakłócał spokój całej wioski, oddawał się nałogowo pijaństwu, i korzystał z każd.ej sposobności, by własnym dokuczać dzieciom Dla tego wywdzięczając się troskliwemu ojcu także przyłączają się przed Sądem do ogólnych skarg przeciwko niemu zaniesionych. Jego syn Matyasz musiał nawet opuścić wioskę, unikając strasznego gniewu i zemsty ojcowskiej. Z każdym szukał zaczepki, każdemu bez najmniejszej przyczyny zemstą groził, a najulubieńszą jego groźbą było podpalenie. Czując się niskim i pogardzonym otwartą pałał zawiścią przeciwko każdemu. Jednem słowem był to postrach całej okolicy. Własna córka nazywa ojca człowiekiem kłótliwym, niezgodliwym, a według orzeczenia przysięgłych musiano nad nim czuwać, czy karygodnych nie podejmuje czynności. Dwa razy siedział w kryminale za zabójstwo i kradzież, zdaniem Franciszka Chwieruta, świadka, tęsknił zabity do więzienia, gdzie mu się życie bardzo podobać miało. Obok tak pięknych przymiotów także żył rozwiożle i wypędził żonę z domu swego.

Jeśli więc Tomasz Chwierut z każdym szukał zaczepki, to nic dziwnego, że zazdrosnem patrzał okiem na wzrastający dostatek i coraz większe zaufanie, jakiego używał u gromady Jan Wójcik. Będąc jego nieubłaganym przeciwnikiem starał się wszelkiemi środkami podkopać tę powagę i zaufanie między ludem. Dlatego między Wójcikiem a Chwierutem panowała wedle jednozgodnego wszystkich świadków zeznania od dawien dawna zawzięta nieprzyjaźń. Chwierut rąbał drzewo w lesie Wójcika, za co od niego pobitym został. Chwierut pragnąc korzystnych dla swej córki Maryanny węzłów małżeńskich chciał podejść brata Jana Wójcika, Franciszka. Chwierut odstąpił swemu przyszłemu zięciowi Franciszkowi Wójcikowi część gruntu, ale ostrożny Jan Wójcik znając charakter Chwieruta i dbały o dobro brata zaintabulował odstąpiony grunt na rzecz Franciszka Wójcika. Odtąd zemsta Chwieruta przeciwko Janowi W. nie znała granic. Ciągle go prześladował, przezywał go, groził mu podpaleniem, i to w taki sposób, że Jan Wójcik prawie przez dwa tygodnie nie położył się do łóżka, przepędzając na ławie przed chatą całe noce, by czuwać nad bezpieczeństwem swego mienia. Inni włościanie również w obawie o los swych chat śledzili każden ruch Tomasza Chwieruta, albowiem w całem jego zachowaniu się dopatrywali się czegoś nienawistnego. Syn i córka Chwieruta prosili nawet włościan i przysięgłych, aby czuwali nad ojcem, ponieważ głośno objawia zamiar podpalenia chaty Wójcika. Wójt Wojciech Żmudka najlepsze Wójcikowi oddaje świadectwo, i powiada, że Chwierut przeciwko oskarżonemu jakąś ślepą powodował się zemstą bez wszelkiej przyczyny i podstawy. Gdy jeden ze zmarłych włościan mianował Wójcika opiekunem swych dzieci, nowa dla Chwieruta nadarzyła się sposobność prześladowania Wójcika. Wśród największych obelg wyrzucał mu przeniewierstwo powierzonego majątku sierot. Za podobną obelgę słusznie oburzony Wójcik w karczmie pobił Chwieruta. Stało się to w Październiku r. z. Od tego wypadku wzmagały się groźby ze strony Chwieruta, a Wójcik miał wszelkie powody obawiania się takowych. Dnia 4go listopada 1865 wszczął się pożar w sąsiedniej wiosce, przyczem Chwierut otwarcie mówił, że tak samo zniszczy ogniem własność Wójcika. Na przedstawienie wójta i zięcia swego Chwierut okazał się głuchym, obstawał przy raz powziętym zamiarze podpalenia, zięcia Franciszka Wójcika odepchnął od siebie mówiąc: „Idź sobie, bo cię przebiję“. Franciszek Wójcik zeznaje, że tylko ucieczką uszedł niebezpieczeństwa. Wieczorem Chwierut klnąc szedł na pole; Wójcik sądząc, że zamierza dokonać dzieła zniszczenia, wyrwał z płotu gruby kół i tak uzbrojony czekał dalszych wypadków. Przechodząc koło stajni nagle usłyszał te słowa: „ty bestyo ślepa ja cię wygazduję, ty sobie wygrzejesz nogi“. Wójcik ujrzawszy zaczajonego w kącie Tomasza Chwieruta w obawie, że już podpalił chatę, uderzył go parę razy kołem w głowę, poczem spiesznie uciekł.

Nazajutrz dnia 5go Listopada r. z. przybył Matyasz Chwierut do sądu śledczego w Kętach i oświadczył, że wieczorem o godzinie 8 znalazł ojca swego Tomasza w stajni. Wtedy już był trupem. Komissya wysłana do Łęk w celu sprawdzenia tej okoliczności, znalazła jeszcze zabitego Tomasza Chwieruta na tem samém miejscu leżącego z rozstrzaskaną na kawałki czaszką, z rozpryskanym na wszystkie strony mózgiem a krew tak ciekła, że utworzyła się posoka 56 cali długości i 12 cali szerokości.

Lekarze sądowi Dr. Stanko z Kęt i lekarz Zablondil, który to ostatni w języku niemieckim swe zdanie orzeka, oświadczyli, że znaleźli ranę dochodzącą mózgu na 3 cale długości, 4 cale szerokości i 2½ cali głębokości. Prócz czaszki okropnie nadwerężonej miał i kość złamaną.

Jan Wójcik z początku nie przyznał się, bo prowadząc dotychczas życie nienaganne wstydził się podobnego czynu. Później dnia 28 Grudnia r. z. z wszelkimi szczegółami przyznał się do zbrodni, *ale jak najusilniéj zaprzecza złego zamiaru zabicia Chwieruta*, chciał go tylko skaleczyć, aby sobie poleżał przez czas niejaki. Było więc jego zamiarem, uczynić go niezdolnym do dalszej walki. Ponieważ bił Chwieruta wieczorem w miejscu ciemném, sam nie wiedział, że jest zabitym. Dlatego usłyszawszy od sąsiadów, że Chwieruta znaleziono zabitego, sądził, że go ktoś dobił.

Przed sądem podczas rozprawy z największą skruchą opowiada całe zdarzenie, chciał się uwolnić od tego niebezpiecznego człowieka. Boleje, że nieprzyjaźń ich tak smutny wzięła obrót.

Wszyscy świadkowie a było ich 15stu — tylko korzystnie się wyrażają o oskarżonym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 lipca.

HOTEL POLLERA: Kryszkie Ferdynand Dr praw ze Lwowa, Genel Robert profesor z Rosyi, Popelka Franciszek piwowar z Galicyi, Wesołowski Aleksy oficer z Petersburga, Fiedeman Jan kupiec z Bremen, Glatz Jerzy urzędnik z Białéj.

HOTEL SASKI: Emilia hr. Działyńska właścicielka dóbr z Kijowa, Feliks hr. Sobański właściciel dóbr, Wilhelm Landau kupiec, Franciszek Szuba kupiec z Warszawy, Helena Modrzejewska artyst. dram. Feliks Benda art. dram. z Poznania, Natalia Wołoszewska wł. d. z Kongresówki, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Teofil Kaczkowski właś. d. z Komirowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 23 lipca. (przez Paryż). Jenerał Manteuffel upiera się pomimo wstawiania się osób znakomitszych, przy żądaniu swojem bezzwłocznego zapłacenia przez miasto 52 milionów franków kontrybucyi, grożąc w przeciwnym razie oddaniem miasta na łup, jeśliby kontrybucya nie została do dziś wieczór złożoną. Dla zatrwożenia mieszkańców zatoczono na Mühlberg, pagórku górującym nad miastem, 24 dział. Dotychczas miasto wzbrania się złożyć żądanej kwoty. Mnóstwo rodzin wynosi się z Frankfurtu. Sklepy towarów i giełda zamknięte.

Frankfurt 24 lipca. Ponieważ po upływie wyznaczonego terminu władze miejskie nie złożyły żadnej deklaracyi względem zapłacenia kontrybucyi na miasto nałożonéj, przeto nastąpiła egzekucya wojskowa. Naprzód zmieniono rozkład kwaterunku w ten sposób, że senatorowie oraz starsi miasta dostali na kwaterę najmniej po 50 żołnierzy. Senator Fellner naczelny burmistrz, umarł zeszłéj nocy, jak twierdzą, na apopleksyą (doniesienie to pochodzi ze źródeł pruskich; według zaś francuskich, miał on był odebrać sobie życie, aby nie być zmuszonym do oddania wykazów ludności mogących posłużyć do rozkładu kontrybucyi).

Paryż 24 lipca. *La Patrie* dowiaduje się, że zajęcie Werony stanowi jeden z włoskich warunków zawieszenia broni. Nie masz dotąd pewności co do miejsca przyszłych układów pokojowych. P. Benedetti reprezentowałby Francyę na tej konferencyi.

Ferrara 24 lipca. Jen. Lamarmora ma wyjechać do Werony dla prowadzenia układów względem rozejmu.

Wczoraj wieczór ogłosiliśmy w osobnym dodatku następującą depeszę telegraficzną:

Wiedeń d. 27 lipca godz. 4 po południu. Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi: Ubiegłe zawieszenie broni przedłużone zostało do d. 2 sierpnia; od tego dnia licząc, zawarty czterotygodniowy rozejm. Rwnocześnie przywiózł hr. Karolyi do ratyfikacyi punkta przedugodne pokoju, między nim a hr. Bismarkiem ułożone.

Dziś zaś rano ogłoszony został plakatami następujący, wiadomość tę potwierdzający telegram Ministra stanu do naczelnika Komisyi Namiestniczej w Krakowie p. Possingera:

Wiedeń 27 Lipca. Zawieszenie broni, które dziś w południe o godzinie 12ej byłoby upłynęło, przedłużonem zostało o dalsze pięć dni, a zatem do 2go sierpnia, i począwszy od tego ostatniego dnia, czterotygodniowy ciągły rozejm zawarty został. Równocześnie poseł ces. austryacki hr. Karolyi przywiózł tu przedugodne punkta pokoju ułożone między nim a pruskim prezesem ministrów, do najwyższej ratyfikacyi. Podczas trwania rozejmu prowadzone będą stanowcze układy o pokój.

W skutku rozejmu ustaną zapewne przedewszystkiem dalsze przygotowania wojenne, a jak nas z bardzo niewątpliwego źródła zapewniono, zaniechanemi mają być bezzwłocznie w Galicyi te urządzenia, które w przewidywaniu dalszego trwania wojny polecone sobie mieli naczelnicy powiatów dla bezpieczeństwa wewnętrznego, a które na wielu miejscach mylnie rozumiane, dały powód do obaw, aby ludowi wiejskiemu nie została powierzoną władza policyjno wojskowa. Na innych znów miejscach rozporządzenia te zastraszyły włościan, którzy wezwani do urzędu, mniemali, że mają wszyscy razem stanąć w szeregi. Tymczasem ani jedno ani drugie nie było z góry zarządzonem. Dla rozwiązania więc wszelkich w tej mierze obaw, nadmieniamy o tem, że i te przygotowania, jakie poczynionemi zostały, zaniechane być mają bezzwłocznie.

Koresopondent nasz lwowski zbija znów pogłoskę o mniemanem najściu Bukowiny przez wojsko wołoskie.

Przed kilkoma dniami podaliśmy treść sprawozdania posiedzenia Izby handlowej wrocławskiej w dniu 16 lipca, na którem postanowiono zanieść do króla Pruskiego prośbę o przyłączenie Krakowa do Prus i utworzenie zeń okręgu wolno celnego. Mamy pod ręką dawniejszy akt tego rodzaju, tj. prośbę tejże Izby do króla z dnia 26 listopada 1846 r. po wcieleniu Krakowa do Austryi. Podanie Izby handlowej wskazuje tylko, ile Kraków ma wagi, ale nie przesądza, aby los tego miasta miał koniecznie zajmować dyplomacyę, która się układa o pokój. Mylnem przeto zdaje nam się być przypuszczenie, czy doniesienie *Wanderera*, jakoby wysłanie adjutanta króla pruskiego Schweinitza do Petersburga odnosiło się do zamiaru przywrócenia wolnego miasta Krakowa, a przynajmniej, aby Schweinitz miał w tym względzie zasięgnąć języka. Tem zaś mylniejszem to się być wydaje, iż *Wanderer* wiąże tę sprawę z pobytem „wielu znakomitszych Polaków“ w Wiedniu, a mianowicie hr. Gołuchowskiego. Wszystkim jednak wiadomo, i my pisaliśmy o tém, iż hr. Gołuchowski, hr. Henryk Wodzicki, p. Kornel Krzeczunowicz udali się byli do Wiednia względem zmiany katastru, i w tym przedmiocie a nie w innym mieli posłuchanie u hr. Belcredego dnia 21 b. m.

Główna kwatera króla pruskiego była d. 24go lipca w Nikolsburgu, dokąd wieczorem 22go przybył Fmp. hr. Degenfeld, były ces. austryacki minister wojny, hr. Karolyi były poseł austryacki w Berlinie; bar. Brenner, dawniéj poseł w Kopenhadze a następnie w Darmstadzie i hr. Kuefstein sekretarz legacyi, a to w celu ułożenia się o punkta przedugodne pokoju. Król wydelegował do tego układu hr. Bismarka, jenerała hr. Roon i bar. Werthera posła dawniej pruskiego w Wiedniu.

Zaciekłość, z jaką rząd pruski postępuje sobie w bezbronnym Frankfurcie, nie może być liczoną na karb osobistej złośliwości jen. Manteuffla lub drapieżności rządu pruskiego, lecz chyba musi mieć jakiś powód polityczny. Frankfurt odznaczał się zawsze niechęcią ku Prusom, lecz też nie miał obowiązku żywienia dla nich sympatyi szczerej czy udanej, bo był państwem niepodległem, choć niepodległość jego naruszaną bywała niejednokrotnie załogami austryacko-pruskiemi. Jako miasto kupieckie a przedewszystkiem bankierskie, ulegał wpływom więcej południowo niż północno-niemieckim. Najznakomitsze domy bankierskie Frankfurtu negocyowały zwykle pożyczki austryackie, a w ogóle rząd frankfurcki, tak senat jak i wybór mieszczaństwa, stały więcej po stronie Austryi niż Prus. Czy go za to karać chcą Prusacy? Wątpimy; lecz raczej przypuszczamy, iż Prusy pragną zubożyć Frankfurt i przywieźć go do rzędu miast mniejszych prowincyonalnych, aby wpływem swoich rozległych stosunków i przewagą swoją jako targ pieniężny, nie krzyżował planów pruskich urządzenia Niemiec.

Rosya nie miesza się do obecnych zajść w Niemczech, ale czeka sposobności wywiązania się z zawikłań na Wschodzie. Może śpieszny pokój skrzyżował jej plany, lecz ich bynajmniej nie zniweczył. *Mosk. Wiedomosti* przywrócone do dawnej roli opozycyjno-rządowego dziennika, to jest do prześcigania rządu w jego działaniu i do przygotowania umysłów, pyta: Czy Rosya w samej rzeczy ma być nieczynną, kiedy w Księstwach Naddunajskich istnieje kombinacya fałszywa i sztuczna, przygotowana intrygą i przeciwna nawet traktatowi paryskiemu, który zawarty został na szkodę Rosyi, a gwałcony jest z jej uszczerbkiem. Rosya uwolnioną została od dotrzymania traktatu paryskiego, skoro książę Hohenzollern wbrew temu traktatowi zasiadł na tronie Księstw.

Mosk. Wiedom. posądzają Anglię o tajne sprzyjanie Prusom i popieranie planów pruskich rozszerzenia się w Niemczech, co też i my utrzymywaliśmy, lubo z innych powodów. Gazeta rzeczona pisze bowiem, że nikt tyle co Anglia nie pragnie, aby Austrya zwróciła się ku Wschodowi. Anglia przeto sprzyja wykluczeniu Austryi z Niemiec, ale tu zatrzymuje się jej wspólność z Prusami, bo znów tym nie chodzi o wzmocnienie Austryi. Jeżeli zaś Francya przystanie na rozszerzenie się Austryi na Wschodzie, to chyba przez przyjaźń dla Anglii i Prus, gdyż nie taki jest interes Francyi. Wszystkie te kwestye obchodzą z bliska Rosyę. Rosya nie może pozostać obojętnym widzem wypadków mających przeobrazić kartę Europy. Główny jednak interes Rosyi leży na Wschodzie i skupia się w tem, co się zowie zwykle kwestyą wschodnią, a tej rozwiązanie zdaje się zbliżać się krokami olbrzymiemi.

W Hiszpanii panuje wielkie wzburzenie zmysłów, lecz rząd chwycił się surowych środków przeciw możebnym rozruchom. Miastu Madrytowi kazano się rozbroić zupełnie, policya z wojskiem zwiedza wszystkie domy dla przekonania się, czy broń złożona. Z Antyllów doniesienia nie są pomyślne.

Depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 27 lipca godzina 2 po połnd. Metaliki 60 10.— Pożyczka narodowa 65—.— Losy z roku 1860 75·—.— Akcye banku 694.— Akcye kred. 143·90.— Londyn 127·50.— Srebro 126.—. — Dukat 6·12.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W dniu 30 b. m. odbędzie się
W KOŚCIELE ŚW. FLORYANA
na Kleparzu,
solenne dziękczynne Nabożeństwo
do obopólnego podziękowania Panu Bogu o zachowanie nas dotychczas od nieszczęść od ognia itp.,
na które się pobożną Publiczność niniejszem zaprasza. (921)

Stósownie do zawiadomienia król. pruskiego Urzędu pocztowego, prenumerata na

„Dziennik Poznański“

przyjmowaną być może przez c. k. Urzędy pocztowe nawet podczas trwania wojny, — o czem czytelnikom naszym w Galicyi donieść pospieszamy.

Poznań dnia 17 Lipca 1866.

Administracya „Dziennika Poznańskiego.“ (974-2-3)

Księgarnia i Antykwarnia
J. M. HIMMELBLAUA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356,

otrzymała wyłącznie w komis na całą Galicyę i na Kraków, następujące dzieła księdza Kraińskiego Wincentego, Dr. O. P. Misyonarza Apostolskiego:

1) „Dogmatyczno - moralne Kazania“ w 2 tomach, w wielkiéj 8ce, stronnic 837, na pięknym papierze, w Wrocławiu 1866 r. wydane Cena 2 talary pruskie, lub 4 złr. w. a.
2) „Wymowa porównywana kościelna, parlamentarna, sadowa, pochwalna i akademicka,“ w Wrocławiu 1866, w 8ce, str. 539. Cena 1 talar lub 2 2 złr. w, a.
3) „Środki i przeszkody poprawy rodu ludzkiego,“ w Wrocławiu 1866 r., w 8ce, str. 699. Cena 1 talar lub 2 złr. w. a.

Po cenie zniżonéj:

4) „Dzieje narodu Polskiego;“ prozą wiązaną, w Wrocławiu 1859, w 8ce, str. 599, na pieknym papierze. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 cent.
5) „Nabożeństwo dla Polek“ w Wrocławiu 1858, w 8ce, stron. 711. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 c.

Oprócz powyższych dzieł, księgarnia ta poleca własnego nakładu:

6) „Wieczory pod Lipą, czyli Historya Narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza zpod Racławic,“ w Krakowie 1863, w 8ce, str. 430. Cena 2 złr. w. a.
7) „Romans uczciwej kobiety“ i „Pułkownik,“ razem w 2 tomach, w Krakowie 1866, w 8ce. Cena 2 złr.
8) „Dziennik praw b. Rzeczpospolitéj Krakowskiej od r. 1816 do 1845 włącznie,“ kompletny, oprawny. Cena 15 złr. w. a. (844-9)

Kompozycya do politurowania

najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy, handlujących meblami* i dla *osób prywatnych* do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni *wiele czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu* zupełnie zbytecznem, gdyż *przez użycie kilku kropli téj kompozycyi zostanie stół lub szafa zupełnie wypoliturowaną*, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy niewychodzi *olej*.

Użycie jest zupełnie pojedyncze, a rezultat nad spodziewanie.

Używane meble mogą być wypoliturowane *prostem potarciem* szmateczką w téj kompozycyi zmoczoną, i otrzymają taki *połysk*, jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką téj kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większéj flaszeczki z instrukcyą użycia kosztuje 60 centów, — małej 40 c.

Główny Skład przesyłający utrzymuje
F. Müller w Wiedniu,
Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,
który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkachl, iczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (759-9-)T

PIEKARNIA

z całym przyrządem i rekwizytami, jedyna przy jednéj z najludniejszych ulic miasta położona, od każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w domu Komisowym Krakowskim ***Emila Artla,*** przy ulicy Grodzkiéj N. 95. (968-.3)

RZEPA PASTEWNA.

Nasienia (Stoppelrübe) kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. w Handlu Nasion
I. Bulsiewicza w Bochni.
(878-4-10)T

DRUKARNIA „CZASU“
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-34-)

Nowo otworzony Handel
HERCOKA & ARNOLDA
we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,
utrzymuje znaczne zapasy
Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,
jak niemniéj największy Skład
Obić pokojowych
w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,
od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,
aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Hercok & Arnold.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-17-)T

Inseraty gazetowe
do wszystkich dzienników wszystkich krajów
przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą
Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)
Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien
Stadt Wollzeile Nr. 9.
(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachdu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłająsię na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-18-) T

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz
francuskie Bony
i francuskie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniéj po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniéj do łatwego nauczenia się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut

(519-15 18)T ***Emilii Reisner*** w Wiedniu, Pratersstrasse 41.

Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiéj Szwajcaryi by być umieszczonemi przez

Emilię Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

C. k. uprzywilejowane
Pierwsze Austryackie Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń
w Wiedniu

przyjmuje, oprócz zabezpieczeń od ognia, na życie ludzkie, także zabezpieczenia na **szkła** zwierciadlane w sklepach i oknach, również i na **lustra** w mieszkaniach po umiarkowanych premiach, które podpisana Jeneralna Ajencya uskutecznia.

Jeneralna Ajencya ck. uprzywil. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu.

(975-2-3) ***Bogumił Gebhardt,*** przy ulicy Floryańskiéj pod L. 339, na dole Bióro mający.

W témże Biórze
znajduje się
od trzech lat
Ajencya „CZASU“
do przyjmowania
Prenumeraty i Inseratów.

Das erste österr.
Annoncen-Bureau
des **ALOIS OPPELIK** in
Wien, Wollzeile, 22,
empfiehlt sich zur ***Uebernahme von Inseraten,*** sowohl für alle österr. Provinz- als auch für sämmtliche ausländische Zeitungen gegen Berechnung nach den Original-Preisen. — Die Vortheile, welche das Bureau den Inserenten bietet, sind: Ersparung an Zeit, Porto oder sonstigen Spesen, wie auch Gewährung eines ansehnlichen Rabatts bei grösseren Aufträgen. — Uebersetzungen in alle Sprachen und Belege werden unentgeltlich besorgt. — Zeitungs- und Insertionstarif auf Verlangen gratis und franco.

Teraz gdy dzień ciagle rośnie
i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy — polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNĘ“
i Wschodnia
Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1,000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach swiata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80** c. w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:
„***M. Mally, Wien, Wiedeń,*** Hauptstrasse Nro 69.“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły: w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: aptekarze pp. ***Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker.***

w Bochni p P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel.
„ Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
„ Jarosławiu. p. Bohuss.
„ Makowie p. E. Mayer apt.
w Przemyślu p. Machalski.
„ Radowcu p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt,
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.
„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.
w Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Wadowicach p. Uhra apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(662-12)T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydarzającym się fałszowaniom zwraca się uwagę, że zamknięcie słoików i flakoników, opatrzone firmą i stęplem, powinny być nienaruszone; — i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawiasto-zielonego i posiadać zapach aromatyczny nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411--19)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie.

W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	472	456
Ruble ros. za 100 rsr.	146	141
Talary prs. za 100 tal.	192	182
Bankn. pr. za 150 złr.	81	78
Srebro nowe austr. .	127	124
Dukat ważny. . . .	6 15	5 95
Napoleon d'or . . .	10 50	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 20
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	63 —	61 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	183	178

Wiedeń 27 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 10
5% Pożyczka narod.	65 —
Akcye banku wied.	694
— — kred.	143 90
Losy 5% z r. 1860 .	75 —
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter.	127 50
Dukat pojedynczy	6 12

Wiedeń 21 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	49 75	49 25
— Pożyczka narod.	61 75	61 25
— Metaliki na m. k.	55 25	54 75
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	75 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	62 —	61 —
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	58 50	58 —
— — bukow.	56 —	54 —
— — siedmgr.	57 —	55 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86	85 40
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	70 50	69 50
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	122 —
— — — 1854	61 —	60 —
— — — 1860	73 90	73 70
— — — 1864	61 —	60 50
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	102 50	102 —
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	72 —	71 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein .	19 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	682 —	680 —
Zakładu kredytowego	140 50	140 30
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	430 —
Kol ei półn. Ferdynan.	1465	1460
— rządowéj tr.-a .	184 40	184 20
— zachodniéj c. El.	120 —	118 —
— Pardubickiéj .	87 —	85 —
— południowéj .	204 —	202 —
— Galicyjskiéj . .	180 50	179 50
Czerniow. z wpł. 80%	160 —	158 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	112 50	112 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	112 50	112 —
Hamb. 100 mark.	8	101 —	101 —
Londyn 10 fun.	10	133 —	130 25
Paryż 100 frank.	4	52 80	52 60

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 26
— — obrączk.	6 28	6 26
Złoto *al marco* . .	6 25	6 22
Napoleondory . . .	10 58	10 56
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	128 50	127 50
— kupony . . .	127 50	126 50
Talary związkowe .	1 93	1 98
Pruskie bilety kas. .	2 —	1 92

Lwów 26 lipca.	żądają	płacą
Dukat	6 13	6 5
Półimperyał rosyjski	10 73	10 43
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 94
Talar pruski	1 92	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 75	67 82
— — m. k.	72 12	71 17
Obligi indem. b. kup.	60 70	59 77
Akc. kol. gal. b. kup.	188 67	182 33

Warsz. 26 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 30
Obligi skarbowe „	— —	84 75
Listy zast III okr. „	85 17	84 83
kupon „		— 37 7/9
Listy likwidacyjne .	64 —	63 75
kupon „	— —	— 62 2/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 50	— —

Wrocł. 25 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 27 lipca.	
Renta 3% . .	69 32

Londyn 27 lipca	
Konsole	88¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano · z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 170 „CZASU" z d. 29 Lipca 1866.

Wiedeń 28 lipca. Do Rady gminnej miasta Zadaru, która przesłała telegrafem wynurzenie uczuć lojalności, N. Pan przesłał w języku włoskim odpowiedź następującą:

Cesarz do Rady gminnej miasta Zadaru!

Miastu Zadar Moje najserdeczniejsze podziękowanie za jego patryotyczną manifestacyą. Cesarz Wasz i całe państwo z dumą spogląda na bohatyrskie poświęcenie wiernych Dalmatów.

Myśl wydzielenia tak cennego ogniwa ze związku ludów austryackich, nigdy powstać we mnie nie mogła.

Wierność wasza, miłość Moja czynią ten związek nierozerwalnym.

Bóg niechaj błogosławi Mojej drogiej Dalmacyi i dodaje Mi sił w dopełnianiu Mych ojcowskich zamiarów, które z sercem przepełnionem wdzięcznością żywię dla jej szlachetnych mieszkańców.

— Odpowiedź N. Pana na adres rady gminnej miasta Wiednia sprawiła między ludnością miejską ogromne wrażenie. Biorąc miarę z artykułów dziennikarskich wnosić musimy, że rozjątrzenie przeciw ministerstwu doszło do tego kulminacyjnego punktu, za którym nie było już oppozycyą przeciw ministerstwu tylko. Pod wrażeniem tego usposobienia, burmistrz Dr Zelinka wraz z oboma zastępcami swymi pp. Felderem i Majerhofferem upraszali we wtorek d. 24 o ponowną audyencyę u N. Pana. Otrzymali ją natychmiast. Popołudniu dnia tegoż w sali posiedzeń rady gminnej burmistrz miał zdawać sprawę z posłuchania. Dobrana publiczność przepełniała posiedzenie, z niesłychanem natężeniem oczekując przemówienia burmistrza. Na estradzie zajmowali miejsce rajcy miejscy; oblicza ich jak uważają reporterzy do dzienników wiedeńskich zdradzały zakłopotanie i zasępienie. O godzinie $5^1/_2$ burmistrz zagaił posiedzenie, zdając sprawę z ponownego posłuchania u Monarchy w słowach mniej więcej jak następuje:

Odpowiedź N. Pana na adres rady gminnej miasta Wiednia, wywołała powszechne między ludnością przerażenie. Wyrazom N. Pana podsuwano takie znaczenie, jakoby J. C. Mość powątpiewał o patryotyzmie i gotowości do ofiar ludności wiedeńskiej.

Uważałem za stósowne dziś popołudniu w towarzystwie obu zastępców burmistrza raz jeszcze upraszać o posłuchanie u N. Pana. Bezzwłocznie je otrzymaliśmy.

Powołuję się na świadectwo mych zastępców, iż bez ogródek jako na wiernego burmistrza miasta Wiednia przystoi (okłaski na galeryi), zdałem sprawę sumiennie i prawdziwie J. C. Mości z przerażenia i z przygnębionego usposobienia miasta.

Przedstawiałem J. C. Mości, iż ludność wiedeńska, a szczególniej też rada gminna, poniosła w ostatnich czasach wszelkie możliwe ofiary.

Oświeciłem się przedstawić J. C. Mości, iż każdy złoty złożony w tej porze powszechnej stagnacyi handlowej i przemysłowej na ołtarzu ojczyzny, równą ma wartość, co sto złotych w innych lepszych czasach. (Huczne oklaski na galeryi).

Przedstawiłem J. C. Mości, iż ludność dowiodła swej gotowości do ofiar i patryotyzmu swego nie tylko formacyą oddziału ochotników, ale że z radością poniosła ofiary w pieniądzach i innych przedmiotach przy pielęgnowaniu rannych, co więcej, że rannych przyjęła do domowego ogniska, i ich jako własne traktowała dzieci.

Przedstawiałem także J. C. Mości, że rada gminna w tych ciężkich czasach nie tylko tych obowiązków dopełnia, które w zwykłych nawet czasach od każdego jej członka wymagają zaniedbania własnych interesów. Oświeciłem się następnie wyłuszczyć, iż rząd w ostatnich mianowicie czasach użytkuje w nader rozległej mierze z działalności rady gminnej, i że żaden z członków rady gminnej nie wahał się ani chwili poddać się tym ciężkim obowiązkom.

Oświadczyłem J. C. Mości wyraźnie, iż jako burmistrz miasta Wiednia, czuję się obowiązanym podać do wiadomości J. C. Mości bolesne wrażenie, które Jego odpowiedź sprawiła na ludności wiedeńskiej; powołałem się na moje stanowisko, które nie jest stanowiskiem ani urzędnika ani też i ministra, i uczyniłem uwagę, że nietylko obowiązany jestem do utrzymywania węzła sympatyi i lojalności między ludnością a dworem, ale że mam obowiązki i względem obywatelstwa, jak też i ufam sobie, iż zwolnię się od odpowiedzialności wobec Boga i sumienia mego, podając usposobienie ludności do wiadomości Jego Ces. Mości. (Przeciągłe oklaski na galeryach).

Niezapomniałem nawet i na to zwrócić uwagi J. C. Mości, iż teraźniejsze stosunki polityczne wywołały obawy w ludności, i że gdyby wbrew oczekiwaniom, nie jedna ofiara zdawała się zbyt małą, J. C. Mość raczył to złożyć na karb dotkliwego materyalnego położenia mieszkańców.

JC. Mość wysłuchawszy nas najmiłościwiej raczył odpowiedzieć:

„Nigdy nie wątpiłem i przekonany jestem o gotowości do ofiar i patryotyzmie ludności wiedeńskiej, szczególniej też w tych ciężkich czasach, które spadły na państwo i na ludność Wiednia."

Poczem JC. Mość raczy nas łaskawie odprawić.

Burmistrz wypowiedział swoje sprawozdanie głosem silnym, lecz z widocznem wzruszeniem. Skoro skończył, publiczność w głuchem milczeniu poczęła opuszczać galeryę. Tylko wówczas, gdy który z członków rady miejskiej przechodził przez galeryę, publiczność wybuchała hucznemi oklaskami.

Tysiące ludu, które nie mogły się dostać do sali posiedzeń, zapełniały wschody i dziedziniec gmachu ratuszowego, a nawet przyległe ulice, oczekując powrotu tych, którzy się znajdowali w sali. Słowa burmistrza rychło też stały się powszechnie wiadomemi. Wnet utworzyły się grupy, które za wyjściem z gmachu zamierzały mu uczynić demonstracyjną owacyę, lecz takt burmistrza umiał jej uniknąć. Dr Zelinka wyniósł się cichaczem tylną bramą ratusza. I pochód z pochodniami, który zamierzono wyprawić przed oknami pomieszkania burmistrza, spełzł także na niczem: ktoś roztropniejszy odwiódł massy od takiej niewczesnej demonstracyi.

Zaraz po zamknięciu jawnego posiedzenia członkowie rady miejskiej zebrali się na posiedzenie poufne, aby się naradzić nad krokami, które odpowiedź Cesarza nieuniknionemi uczyniła. Liczne głosy odzywały się za natychmiastowem złożeniem mandatów. Przeważyła atoli roztropniejsza opinia, iż złożenie mandatów byłoby nie tylko dowodem słabości, ale nadto w krytycznej chwili teraźniejszej źródłem tysiącznych niekorzyści: uchwalono przeto, iż rada gminna ma wytrwać na swem stanowisku, ale zarazem złożyć deklaracyę publiczną wyświecającą jej stanowisko i przyczyny, dla których nie złożyła mandatu. Niezwłocznie też wybrano komitet mający się zająć zredagowaniem projektu zamierzonej deklaracyi. Wybrano do komitetu:

Hoffera, Bergera, Steudla, Kurandę, Nowalda, Billinga i Klemma.

Działo się to we wtorek. We czwartek *Wiener Abendpost* oznajmiła, że dziennikarstwo oddanem zostało pod jurysdykcyę sądów wojskowych, i że zawieszono ustawy o szanowaniu mieszkań i wolności osobistej „przez wzgląd na napływ obcej ludności do miasta."

Teatr wojny.

Pomimo zawartego rozejmu pomiędzy Austryą, Włochami i Prusami, zachowujemy jeszcze rubrykę niniejszą, w której notowaliśmy przebieg i szczegóły wypadków wojennych, raz dla tego, że jeszcze z Niemiec, gdzie walka nieustała dotąd, dojść nas może echo szczęku oręża, a powtóre, że obrazy owej krótkiej lecz wielkiej wojny nie tak rychło się jeszcze wyczerpną. Pospiech wypadków, które równocześnie na tylu punktach odgrywały się, niedozwalał zestawiać wszystkich skombinowaé ewolucyj działań i w doniesieniach niejedną pozostawiał próżnię, którą dopiero zimniejszy dziś pogląd na minione wypadki uzupełnić i niejaką spójność nadać im zdoła. Pierwsze wrażenia wielkich katastrof zwykle są małomowne, i dopiero późniejsze przypomnienia nadają im właściwą postać. Niejedno przeto co w kilku tylko słowach było streszczone i zaledwo obudzało uwagę, dziś rozwinięte historycznie wyjaśnić może przebieg niedojrzanych sprężyn i nieuniknionych konsekwencyj. Podawać więc będziemy dalsze opisy stoczonych już bitew i wypadków z pola walki, póki starczy materyałów.

Doniesienie telegraficzne o przekroczeniu przez wojska pruskie linii demarkacyjnej już po przyjęciu obustronnem zawieszenia broni, dotyczyło, jak się z raportu komendy szańca przedmostowego w Florisdorf dowiadujemy, zajęcia w dniu 23 po południu przez oddziały 5go brandeburskiego pułku kirasyerów z 2ma bateryami, w ogóle 1000 ludzi, Leopoldsdorfu, leżącego po tej stronie owej linii. Jeżeli doniesienie nasze o zajęciu przez Prusaków Cieszyna, o którem przez wzgląd na źródło, z jakiego pochodzi, nie mamy powodu wątpić, potwierdzi się, będzie to o jeden więcej dowód zasady tylokrotnie przez hr. Bismarka powtarzanej „siła przed prawem." Zasada ta jednak wróciłaby nas do wieków średnich, i obaliłaby wszelkie pojęcia nowoczesnej cywilizacyi. Jeżeli bowiem odwaga i waleczność, nawet w bandycie, budzi mimowolne poszanowanie, to nad tą odwagą i walecznością wyżej daleko stoi honor polegający na dotrzymaniu słowa, i jedynie poszanowaniu owemu trwalszą nadać może podstawę.

O bitwie pod Blumenau mówią urzędowe doniesienia pruskie: Siódma i ósma dywizya pruska stoczyły 22go b. m. pod Preszburgiem walkę z 35,000 Austryaków. Przebieg bitwy był tak szczęśliwy dla Prusaków, że nastąpiłoby zajęcie przez nich Presburga, gdyby walka nie została wstrzymaną w południe z powodu rozpoczynającego się zawieszenia broni. Wojska pruskie pozostały do 23go zrana na polu bitwy i cofnęły się następnie do linii demarkacyjnej pod Stampfen. Straty pruskie są nieznaczne, austryackie zaś daleko większe.

O téj samej bitwie napotykamy w dziennikach pruskich doniesienie z Ebenthal z 23 lipca: Wczoraj przed południem zaszła pod Blumenau bitwa, w któréj czwarty korpus armii pruskiej walczył przeciw drugiemu korpusowi armii austryackiej i przeciw brygadzie Mandl'a. Ponieważ brygada pruska Boss'ego zaszła już była około południa wtył austryakom, a obok tego wojska pruskie posuwały się także naprzód frontem, przeto rezultaty bitwy byłyby bardzo świetne i doprowadziłyby do wzięcia do niewoli całego oddziału austryackiego, gdyby nie ta okoliczność, że Austryacy dali znać około godziny dwunastej o zgodzeniu się przez króla pruskiego na pięciodniowe wstrzymanie działań wojennych całej armji. Wojska austryackie musiały wracać do Presburga koło brygady Bose'go. Brygada ta wróciła dopiero dziś (23-go b. m.) za linię demarkacyjną i przepędzała noc pod Jägermühle, o $^3/_8$ mili od Presburga.

Według dochodzących z Berlina wiadomości z 24 lipca, kwatera główna króla pruskiego znajdowała się jeszcze w Nikolsburgu. Rozpoczęło się było już wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, lecz wojska pruskie posuwały się jeszcze naprzód dla skoncentrowania się. Forpoczty pruskie stoją tuż przed szańcami Florisdorfu. Mieszkańcy Wiednia mają przed sobą widnokrąg oświetlony pruskiemi ogniami biwakowemi. Prawie codziennie staczają się pomiędzy jazdą małe utarczki. Oddział przeznaczony do strzeżenia dróg żelaznych jest nieustannie czynny, gdyż naprawia popsute koleje. Z placu boju na terytoryum austryackiem dochodzą jedynie poglądy na minione działania i ogólne opisy. Ponieważ wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich weszło już w wykonanie, z tego zapewne powodu nie ma na teraz żadnych z kwatery głównej pruskiej wiadomości militarnych. Od strony Węgier obawiano się w Presburgu, jeszcze 19go b. m., wkroczenia wojsk pruskich, które stoją już, jak się zdaje, w górnej stronie Dunaju, licząc od Wiednia, na jednej wysokości ze środkiem pozycyi pruskich, t. j. bezpośrednio nad samą rzeką. W tej stronie, stanowiącej lewe skrzydło Austryaków, ostatni rozwijają nadzwyczajną czynność, może z tego powodu, że korespondent *Timesa*, znajdujący się w obozie austryackim, pisał, że Prusacy zamierzają przejść przez Dunaj pod Grein, a zatem wykonać poruszenie w bok Wiednia. Obawy pod tym względem wychodzą na jaw w częstem posyłaniu wojsk austryackich na zachód, jak się o tem można przekonać z pism wiedeńskich, jakkolwiek te ostatnie, dla łatwo zrozumiałych powodów, po większej części nic nie donoszą o poruszeniach swych wojsk. Lecz pomimo wszelkiej dyskrecyi, widocznem jest, że posłano z Wiednia na zachód 1szy batalion ochotników wiedeńskich i wojska saskie, piąty zaś korpus, ściągnięty z Włoch przez Inszpruk, zatrzyma się także prawdopodobnie w tej stronie. O armii Benedeka gazety wiedeńskie utrzymują, że takowa, pozostawiwszy 20,000 ludzi załogą w Ołomuńcu, udała się w sile 130,000 ludzi w dolinę rzeki Waagu i miała dojść do 20go b. m. do Freistadtl (naprzeciw małej twierdzy Leopolstadtu, w dolinie rzeki Waag). Zdaje się atoli, że siła liczebna armii Benedeka jest przesadzona, oraz że niepodobna, ażeby Benedek mógł posunąć się w ciągu sześciu dni tak daleko na południe. Prawdopodobniejszą zdaje się być wiadomość, że kwatera główna tego jenerała znajduje się obecnie w pobliżu Trenczyna.

O ruchach wojsk na widowni wojny w Niemczech środkowych, *Schw. M.* podaje następujące szczegóły: Wojska pruskie, stojące naprzeciw 7-go i 8-go korpusu armii związkowej, rozlokowanej nad Menem, w okolicach Wertheimu, przeszły pod Spessar'em na prawy brzeg rzeki. Linia na lewym brzegu Menu zajętą została przez Bawarczyków, obok których stoją na zachód i na południe, nad rzeką Tauber, wojska 8-go korpusu armii związkowej (kwatera główna 21-go b. m. w Tauberbischofsheim, a kwatera główna wirtembergska w tymże dniu w Grossrindenfeld). Podług *Bair. Z.*, wojska pruskie i część 8 go korpusu armii związkowej stały 21-go naprzeciw siebie pod Grossheubach (nieco na północo-zachód

od Miltenberga). Główne siły bawarskie stoją, jak się zdaje, pod Marktheidenfeld (nad Menem, na północo-zachód od Würzburga). Do Würzburga przybył 21-go książę nassauski. Tamże ma być przeniesiony szpital polowy nassauski, który znajdował się w Mannheimie. Król wirtemberski odwiedził 21-go swe wojska, stojące nad rzeką Tauber. Podług *Nürnb. Corr.*, brygada rezerwowa bawarska rozmieszczona została od Hallstadt'u wzdłuż drogi żelaznej do Kulmbach'u.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie obywateli u p. Kazimierza Henisza przy ulicy Zwierzynieckiej dla porozumienia się względem wyborów do Rady miejskiej. Dwie listy kandydatów popierane w innych kołach, znajdowały tam opozycyę, lecz nie przyszło do ułożenia nowej listy. Skutkiem tego jest rozbicie się jeśli nie stronnictw, to kółek, tak iż wybory mogą wypaść zupełnie przypadkowo.

— *Gaz. Szląska* dowiaduje się od pewnego podróżnego, że przed kilkoma dniami jakiś żyd obwiniony o szpiegostwo, powieszony został w Chrzanowie. W browarze Tęczyńskim pod Krzeszowicami ciągle się on wciskał między oficerów i podsłuchiwał ich rozmowy, tak iż wreszcie pochwycono go jako podejrzanego. Znaleziono przy nim schowany w bucie pugilares z rozmaitemi zapiskami o rozłożeniu wojska austryackiego około Krakowa. Lubo utrzymywał, że znalazł pugilares i że nie mógł tych notatek pisać, gdyż umie tylko po hebrajsku, wszelako wkrótce przekonany został o swojéj winie, gdyż w Trzebini w domu zajezdnym zapisał się po niemiecku w księdze podróżnych, a porównanie obu tych pism wykazało najzupełniejsze podobieństwo. Mimo wypierania się, został na nim wyrok spełniony.

Podajemy tę wiadomość, lubo nie możemy zaręczyć za jéj prawdziwość. Wiemy tylko, że tu i owdzie w naszych stronach przytrzymano kilku szpiegów pruskich.

— Morderca małżonków Roszkowskich w Warszawie Jan Grodowski z Wodzisławia, wszedł był naprzód w służbę do lekarza Dra Kryszki, gdzie zaledwie kilka dni się znajdował, powziął zaraz zamiar okradzenia swego służbodawcy i zabicia go. W tym celu wciągnął do planu swego niejakiego Lewczuka, lecz ten zastrzegł sobie, że wtedy tylko Dr Kryszka padnie ofiarą, jeśliby się przebudził podczas kradzieży. Szczęściem więc dla Dra Kryszki, że spał mocno, kiedy złoczyńcy zabrali mu 40,000 złp. Grodowski dostawszy pieniądze do rąk, hulał przez całą noc i przepuścił téj jednéj nocy sto rubli, lecz właśnie przez to popadł w ręce policyi, która go w jednym z domów podejrzanych znalazła z pieniędzmi. Skazany na trzy lata więzienia i odesłany do Wodzisławia, wrócił stamtąd i dostał się do służby do hr. Jana Tarły, któremu skradł srebra stołowe i odsiedział $2^1/_2$ lat w Kielcach w więzieniu. Wróciwszy raz jeszcze do Warszawy i służąc parę miesięcy, uzyskał dobre z téj służby świadectwo i przyjął służbę u Roszkowskich, których po 10 dniach swego u nich pobytu, zabił siekierą. Pieniędzy żadnych nieznalazł i zabrał tylko dwa zegarki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Aschaffenburg 26 lipca. Pruska armia Menu posuwa się na południe. Straż przednia stoczyła już zwycięzkie potyczki z wojskami bawarskiemi i wirtemberskiemi pod Bischofsheim (co już donieśliśmy) i Werbach. Armia stoi teraz na terrytoryum badeńskiem.

Wiesbaden 25go lipca. Po odwrocie wojsk związkowych, agitacya za przyłączeniem Nassau do Prus, wielkich nabrała rozmiarów. Deputacya złożona ze znakomitości przemysłowych, wyjechała w tym celu do Berlina.

Monachium 25 lipca. Zachodzi obawa, aby Prusy nie żądały w następnych układach z państwami południowemi zwrotu sum wyłożonych przez rząd pruski na budowę i utrzymanie twierdz związkowych.

Monachium 26 lipca. Minister Pfordten obstaje za programem, aby Bawarya nie przystępowała do takiego związku państw, do któregoby należało którekolwiek z obu mocarstw niemieckich.

Florencya 26 lipca. Od wczoraj z rana nastąpiło ośmiodniowe zawieszenie broni. Obie strony pozostają na stanowiskach obecnie przez siebie zajmowanych. Jenerał Medici stoczywszy kilka zwycięzkich potyczek, stoi obecnie o 8 tylko kilometrów (przeszło mila) od Trydentu.

Londyn 26 lipca. Podług depeszy w południe tu nadeszłej, okręt „Great Eastern," (z którego zatapiają drut telegraficzny), oddalony był jeszcze tylko o 80 mil (morskich) od celu swojéj podróży.

Warunki, na jakich stanął rozejm między Prusami i Austryą dnia 22 b. m. w Nikolsburgu, mający trwać do 30go sierpnia, nie są jeszcze dokładnie wiadome. Nie możemy jednak pomijać wszelkich w téj mierze choćby domniemanych doniesień, jeźli takowe pochodzą ze źródeł mogących być poniekąd świadomemi rzeczy. I tak *Debatte* wiedeńska za takie źródło uchodząca, zamieszcza w téj mierze, co następuje:

„Jeden z naszych tutejszych korespondentów pisze:

Telegram londyński bióra Reutera podał dziś do wiadomości pewną wersyę tyczącą się punktów przedugodnych pokoju. Z bardzo poważnego źródła dyplomatycznego dochodzą mnie bliższe szczegóły dotkniętych punktów.

1. Unia południowo-niemiecka urządzi się albo pod austryackiem albo pod bawarskiem przewodnictwem. W pierwszym przypadku Prusy nie chcą pozwolić, aby kraje téj unii były w parlamencie reprezentowane, lecz żąda, aby tylko ogólny węzeł międzynarodowy między temi dwoma związkami był utworzony.

2. Wszelako i ta nawet unia południowo-niemiecka nastręcza trudności, a to z powodu stanowiska Badenu, który z położenia swojego należy do krajów południowych, a jednak niechętnieby Prusy wyrzekły się tego kraju.

3. Hanower i elektorstwo Heskie wbrew żądaniom pruskim, nie są akłonne do odstąpienia Prusom części swoich posiadłości i do poddania się hegemonii pruskiéj.

4. Dla pomienionych państw i dla Saksonii, które tak ciężkie poniosły ofiary, pragnie Austrya rękojmi tam, gdzie idzie o niepodległość państw.

5. Linię graniczną w północnym Szlezwiku ma tworzyć linia Apenrade-Tondern-Hoye. Wszelako przed ostatecznem rozstrzygnięciem: czy Holsztyn i południowy Szlezwik mają się stać pruskiemi, a północny duńskim, ludność ma — oczywiście *pro forma* — być zapytaną."

Powyższe punkta są jakby dodatkami do punktów przedugodnych zarówno ze strony Austryi jak i Prus stawianemi, a które mają być zapewne wzięte pod rozbiór przy ostatecznem tych punktów ułożeniu. *Provinzial Correspondenz* pisze pod względem warunków pokoju: Coś pewnego pod względem miary i rozciągłości pojedynczych żądań nie da się teraz podać z powodów blisko leżących. Lud pruski może ufać, że rząd ma na oku jasno i stanowczo najwyższe cele Prus i Niemiec.

Staats Anzeiger oświadcza, że zmyśloną rozpuszczono wiadomość, jakoby Prusy groziły w Frankfurcie bombardowaniem i rabunkiem, jeśliby niezłożono 25 milionów talarów kontrybucyi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.

Nadzwyczajny Dodatek „CZASU“

z dnia 30 Lipca 1866.

Depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 29 lipca. *Constitutionnel* pisze: Następujące mają być podstawy ugody zawartej w Nikolsburgu: Utrzymanie całości Austryi z wyjątkiem Wenecyi; utrzymanie całości Saksonii; Austrya przystaje na utworzenie związku północnych Niemiec pod przewodnictwem Prus; państwa południowe niemieckie zachowują byt swój międzynarodowy niezawisły i mogą się grupować jak zechcą. Austrya płaci Prusom wynagrodzenie kosztów wojennych.

Paryż 29 lipca. Dzisiejsza *La Patrie* mówi: Saksonia wchodzi podobno do składu związku północno-niemieckiego; Bawarya, Wirtembergia, Baden, W. Księstwo Hesko-Darmstadzkie zachowują zupełną swoją autonomię z prawem zawierania traktatów w celu tworzenia konfederacyi stósownie do swojej woli. Podstawy rozejmu bez udziału Włoch zawartego, mają być podobno następujące: Zastósowanie w kraju Weneckim prawa głosowania powszechnego i stosunkowe przejęcie przez Włochy długu publicznego austryackiego.

Toulon 28 lipca. Eskadra pancerna wypłynęła ztąd nagle dziś w południe na rozkaz otrzymany drogą telegraficzną. Przeznaczenie jej nie jest wiadome.

Monachium 29 lipca. Prusy chcą oddzielnie zawierać traktaty względem zawieszenia broni z Bawaryą i innemi średniemi państwami.

Bukarest 29 lipca. Nowe ministeryum zostało utworzone. Składają je: Ghyka (zapewne Jan. *Red.*) prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych; Stirbey, minister spraw zagranicznych; Mavrogeni, skarbu; pozostają: Kantakuzeno, sprawiedliwości; Dymitr Ghyka, wojny; Sturdza, robót publicznych *).

*) Dotychczasowe ministeryum składali: L. Katardżiu, J. Bratiano, P. Mavrogeni, C. A. Rosetti, D. Sturdza, J. Kantakuzeno, J. Ghyka.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Ksawery Masłowski.

W drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca drukarni Seweryn Dobrzański.

Nadzwyczajny Dodatek „CZASU"

z dnia 30 Lipca 1866.

Depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 29 lipca. *Constitutionnel* pisze: Następujące mają być podstawy ugody zawartej w Nikolsburgu: Utrzymanie całości Austryi z wyjątkiem Wenecyi; utrzymanie całości Saksonii; Austrya przystaje na utworzenie związku północnych Niemiec pod przewodnictwem Prus; państwa południowe niemieckie zachowują byt swój międzynarodowy niezawisły i mogą się grupować jak zechcą. Austrya płaci Prusom wynagrodzenie kosztów wojennych.

Paryż 29 lipca. Dzisiejsza *La Patrie* mówi: Saksonia wchodzi podobno do składu związku północno-niemieckiego; Bawarya, Wirtembergia, Baden, W. Księstwo Hesko-Darmstadzkie zachowują zupełną swoją autonomię z prawem zawierania traktatów w celu tworzenia konfederacyi stósownie do swojej woli. Podstawy rozejmu bez udziału Włoch zawartego, mają być podobno następujące: Zastósowanie w kraju Weneckim prawa głosowania powszechnego i stosunkowe przyjęcie przez Włochy długu publicznego austryackiego.

Toulon 28 lipca. Eskadra pancerna wypłynęła ztąd nagle dziś w południe na rozkaz otrzymany drogą telegraficzną. Przeznaczenie jej nie jest wiadome.

Monachium 29 lipca. Prusy chcą oddzielnie zawierać traktaty względem zawieszenia broni z Bawaryą i innemi średniemi państwami.

Bukarest 27 lipca. Nowe ministeryum zostało utworzone. Składają je: **Ghyka** (zapewne *Jan. Red.*) prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych; **Stirbey**, minister spraw zagranicznych; **Mavrogeni**, skarbu pozostają: **Kantakuzeno**, sprawiedliwości; Dymitr **Ghyka**, wojny; **Sturdza**, robót publicznych *).

*) Dotychczasowe ministeryum składali: L. Katardzi, J. Bratiano, P. Mavrogeni, C. A. Rosetti, D. Sturdza, J. Kantakuzeno, J. Ghyka.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Ksawery Masłowski.

W drukarni „CZASU" pod zarządem Józefa Łakocińskiego. — Rządzca drukarni Seweryn Dobrzański.